

Kosek, Karol

Felietony Dela-Łozińskiego w "Czasie" (8 VIII 1870-2 III 1873)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 15/1, 5-34

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAROL KOSEK

FELIETONY DELA-ŁOZIŃSKIEGO W „CZASIE”
(8 VIII 1870—2 III 1873)

Władysław Łoziński (1843—1913), popularny na przełomie XIX i XX wieku historyk sztuki i obyczajowości staropolskiej, autor poczytnych powieści współczesnych i historycznych, był również znanym i cenionym dziennikarzem oraz felietonistą. Swoją twórczość literacką rozpoczął Łoziński od artykułów publicystycznych i dziennikarstwem zajmował się bodaj do końca życia. Pierwsze artykuły aktualno-polityczne na rozmaite tematy, anonimowe bądź sygnowane kryptonimami, najczęściej inicjałami W. Ł., ukazywały się w „Przeglądzie Powszechnym” w 1861 r., w „Haśle” i „Gońcu” w 1863 r., w „Gazecie Narodowej” w 1864 r., w „Gazecie Polskiej” w 1866 r., w „Gazecie Muzycznej i Teatralnej” w 1866 r. i w „Dzienniku Literackim” w latach 1861, 1862, 1864, 1867—1870. Wszystkie te wcześniejsze artykuły stanowią jakby zaprawę literacką dla młodego autora i *pendant* do 130 cotygodniowych felietonów Łozińskiego drukowanych w „Czasie” od piątku 8 VIII 1870 r. (nr 153) do niedzieli 2 III 1873 r. (nr 51)¹, ogłaszanych początkowo anonimowo pt. „Szurum-burum” (1870, 153, 156, 161), a od 1 IX 1870 (nr 190) pt. „Tygodnik lwowski”, sygnowany od nru 199 kryptonimem: Del utworzonym z abrewiatury: De Lubicz (herb Łozińskich)².

Felietony Dela ze względu na swoje walory ideowo-artystyczne stanowią szczytowe osiągnięcie Łozińskiego w jego twórczości dziennikarskiej, lecz ważnym etapem w rozwoju jego talentu publicystycznego jest 13 felietonów drukowanych w „Gazecie Narodowej”, przeważnie w środy, od 4 VI do 27 X 1864³. Felietony te, podobnie jak późniejsze „Tygodniki” Dela, zaopatrzone są w rodzaj dyspozycji, umieszczonych pod tytułem a informujących czytelnika o zawartości artykułu; liczą przeciętnie 100—

¹ Cytując felietony Dela-Łozińskiego w tekście pracy podaję w nawiasach rok, a po przecinku numer „Czasu”.

² Odtąd używam wymiennie form: Del lub Łoziński i skrót: „Tygodnik” na oznaczenie „Tygodnika lwowskiego”.

³ Felietony te ukazały się kolejno w 1864, nry 126, 129, 137, 141, 147, 164, 177—178, 182, 199, 206, 216, 222, 246.

200 wierszy druku, poruszają w sposób lekki i dowcipny aktualne wypadki z życia Lwowa, charakteryzują komiczne „typy kawiarniane”, ośmieszają konserwatystów etc. — wszystko zgodnie z poetyką felietonu, której znajomość sygnalizował Łoziński już w pierwszym artykule pt. *Opowiadanie felietonu* (1864, nr 126).

Sporo rozmaitych typów artykułów dziennikarskich ogłosił Łoziński w „Dzienniku Literackim”⁴ — stałe recenzje teatralne i literackie z lat 1866—1868, „Kronika teatralna” i „Kronika bibliograficzna” z lat 1868—1870, rubryka „Przewodnik”, a także — podpisywane kryptonimem: „L. K.” (od Ladislaus Łoziński) lub „K. L.”. — recenzje *Rachunków* Bolesławity-Kraszewskiego⁵ oraz „Urywki”⁶, w których „K. L.” zaznaczył na wstępie, iż będą one „mozaiką drobnych wypadków” w ciągu tygodnia, a nie mają „pretensji do uchodzenia ani za poważny, ani za stały felieton literacki”⁷. Takim stałym felietonem stały się „Tygodniki” Dela w „Czasie”, za które „apostata”⁸ Łoziński pobierał ryczałtem 8 fl. tygodniowo.

Z czasopism galicyjskich wybrał Łoziński „Czas”, ponieważ zraził się do tromtadracji lwowskich pism drobnomieszczańskich i podobnie jak Kraszewski uważał go za najkulturalniej redagowane pismo⁹, zbliżył się też przez osobistą przyjaźń z byłymi „radykałami”, jak L. Siemieński czy J. Szujski¹⁰. Związek Łozińskiego z „Cz asem” stanowił jednak małżeństwo sezonowe, bowiem ze stańczykami dzieliły go głównie niechęć do lojalizmu i rezygnacji z niepodległości, czemu dawał wyraz np. w *Pierwszych Galicjanach* (1867) i w *Galiciana* (1872). Bliższy był Łoziński „użytecznej” polityce Gołuchowskiego, polegającej na stałym użytkowaniu koncesji od rządu na rzecz Polaków; gdy otrzymał stanowisko redaktora „Gazety Lwowskiej” w 1873 r., natychmiast zerwał z „Cz asem”.

W 1870 r. i do połowy 1871 r. felietony Dela drukował „Czas” przezważnie w czwartki i piątki, w drugiej połowie 1871 r. — w soboty, a w latach 1872 i 1873 — w niedziele. Liczą one przeciętnie od 150—300 wierszy druku. Del pisał swoje „Tygodniki” w okresie wzmożonego ruchu politycznego w Galicji, tj. walki rozmaitych ugrupowań o władzę i „re-

⁴ Odtąd używam skrótu „Dziennik” na oznaczenie „Dziennika Literackiego”.

⁵ „Dziennik”, 1868, nry 32—37; 1869, nry 35—38.

⁶ Tamże, 1869, nry 31, 32, 34, 36, 39, 41.

⁷ Tamże, 1869, nr 31, s. 496.

⁸ Świeży przykład takiej „apostazji” dali dawni współpracownicy i radykalni demokraci: J. Dobrzański i J. Lam. Pierwszy odszedł od F. Ziemiałkowskiego i swój organ, „Gazetę Narodową”, oddał na usługi F. Smolki, Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego i ks. A. Sapiehy, a Lam przy pomocy A. Gołuchowskiego założył 24 X 1869 „Dziennik Polski”, organ partii rządowej, tzw. „mameluków”; por. S. Frybes, *Wstęp*, [w:] J. Lam, *Wybór kronik*, Warszawa 1954, s. 5 n.

⁹ J. I. Kraszewski, *Rachunki z roku 1868*, Poznań 1869, s. 321.

¹⁰ Listy J. Szujskiego do Wł. Łozińskiego z 1 XII 1868 i b.d., Bibl. Jagiel., rkps akc. 123/56, t. 11. W dalszej części artykułu nie będę podawał sygnatury listów, pochodzących z tego źródła.

zoluację galicyjską” za kadencji namiestników L. Possingera-Choborowskiego (1868—1871) i A. Gołuchowskiego (1871—1875) oraz liberalno-centralistycznego premiera ks. A. Auersperga w Wiedniu. Z nadejściem lat konstytucyjnych satyra polityczna górowała nad społeczną. Głównymi tematami satyry politycznej były: polityka krajowa, działalność sejmu, przedstawicielstwo galicyjskie w Wiedniu, polonizacja administracji i szkolnictwa¹¹. Del nie ograniczał się do satyry politycznej. Jego „Tygodniki” stanowią nieocenione źródło do poznania życia politycznego, społecznego i kulturalnego „kraiku” oraz poglądów filozoficzno-literackich ówczesnego społeczeństwa polskiego i samego autora. Do najczęściej poruszanych przez Dela zagadnień należą: problemy teoretyczno-estetyczne, życie i spory literackie, oblicze moralno-ideowe dziennikarstwa galicyjskiego, wybory, walka z tromtadratyzmem, germanizacja, teatrem niemieckim i polskim pod dyrekcją A. Miłaszewskiego, z emancypacją i Kraszewskim, sprawozdania z działalności rozmaitych instytucji naukowych i artystycznych, nekrologi, wojna francusko-pruska w 1870 r., pochwała A. Gołuchowskiego i codzienne życie społeczno-obyczajowe Lwowa. W przeciwieństwie do Kraszewskiego, który w *Rachunkach z lat 1866—1869* podjął się „ciężkiej misji smagania [...] i spowiedzi” społeczeństwa polskiego „z myśli i faktów”, które narodowość naszą „obchodzili w ciągu upłynionego roku” na terenie całej Europy¹², wskutek czego owe „rachunki” wypadały zbyt ogólnikowo i czarno, Del postanowił „mówić prawdę” obiektywną głównie o społeczeństwie polskim w Galicji Wschodniej. W tym celu zapisywał i oceniał na gorąco pozytyw i negatyw. Wskutek tego obraz Polaków w Galicji w felietonach Dela różni się od obrazu Galileuszów w *Rachunkach* Kraszewskiego: jest dokładniejszy i obiektywny.

64 razy pisał Del o zagadnieniach literacko-artystycznych: w 26 wypadkach notował objawy z życia edytorskiego, w 38 odcinkach wypowiadał swoje poglądy na sztukę. Tak więc w 1870 r. potępił Del zastój na polu wydawniczym, spadek abonentów czasopism, frekwencji młodzieży na wykładach, wydawanie i publikowanie we Lwowie i w czasopismach warszawskich powieści kryminalno-sensacyjnych i „romansideł” francuskich i niemieckich Gaboriou, Scholla, Szwarca etc, upadek „Dziennika” z winy redakcji i wskutek obojętności społeczeństwa¹³. W 1871 r. poddał Del ostrej krytyce winietę „Opiekuna Dzieci Naszych”, pełną szubienic, kajdan i szkieletów, potępił wydawanie „lada ramotki wier-

¹¹ A. Knot, *Wstęp*, [w:] K. Chłędowski, *Album fotograficzne*, Wrocław 1951, s. IX; K. Poklewska, *Kilka uwag o galicyjskiej satyrze politycznej sprzed stu laty*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, 1963, z. 29, s. 11.

¹² J. I. Kraszewski, *Rachunki z roku 1866*, Poznań 1867, s. 4—5.

¹³ „Czas”, 1870, nr 199, 234, 281, 298. O roli i przyczynach upadku „Dziennika” por. S. Wasylewski, *Bardzo przyjemne miasto*, Poznań 1929.

szowanej” i kryminałów w miejsce rękopisów wybitnych pisarzy, jak: H. Rzewuski, M. Wiszniewski, J. N. Kamiński, K. Brodziński etc., „nie-dbałe wydawnictwo” kalendarzy galicyjskich, które nie mogą się kusić o porównanie „z okazałą i przyjemną szatą zewnętrzną” kalendarzy warszawskich; zganiał brak w Galicji rzeczowej krytyki literackiej oraz „ślicznych publikacji” dla dzieci i młodzieży. W 1872 r. napiętnował Del płytkość *Rozbioru dzieł A. Mickiewicza* przez J. Turczyńskiego, przypomniał głodowe warunki życia pisarzy. W 1873 r. poddał Del krytyce pierwszy zeszyt drugiego tomu *Encyklopedii A. Schneidera*¹⁴.

Z biegiem lat notował Del coraz więcej pozytywnych stron polskiego życia literackiego. W 1870 r. kronikarz informował o ukazaniu się nowych kalendarzy „Lech” i pism humorystycznych, politycznych oraz ilustrowanych, jak: „Chochlik”, „Tygodnik Wielkopolski”, „Przegląd Lwowski”, „Strzecha”, „Mrówka”. W 1871 r. Del składał gratulacje dla „rywala pism galicyjskich”, tj. ilustrowanych pism warszawskich, jak: „Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosa”, „Bluszcz”, życząc im, by wyrugowały z Galicji podobne pisma niemieckie; zapowiadał powstanie z początkiem 1873 r. „Miesięcznika Gazety Lwowskiej”, donosił z radością o nowościach literackich, tj. komediach W. Borkowskiego, J. Starkła, A. Urbańskiego, A. J. Fredry, utworach J. Trzeciaka, J. I. Kraszewskiego, Berlicza, Sasa etc., o wydaniu *Kodeksu tyńieckiego* i studium Wł. Łozińskiego *Z estetyki i z życia*; pochwalał Del inicjatywę Loewenthala wydania zbiorowego dzieł J. Korzeniowskiego w Warszawie i J. I. Kraszewskiego we Lwowie, wydawnictwo dokumentów przez Wydział Krajowy, edycję zbiorową dzieł A. Fredry przez Gebethnera i Wolffa w Warszawie, albumów Krasiczyna i drzwi gnieźnieńskich; podkreślił zasługi księgarzy lwowskich, jak F. H. Richtera i „Nestora” K. Wilda, chwalił nowy kalendarz „Chochlika”, witał we Lwowie pisarzy K. Brzozowskiego i K. S. Bodzantowicza, informując o ich twórczości¹⁵. W 1872 r. Del donosił o powstaniu „Niwy” i „Wieńca”, pochwalał „Szczotka” za dobre ilustracje i A. Schneidera za wydanie *Encyklopedii Krajoznawstwa dla Galicji*; z entuzjazmem recenzował nowości wydawnicze, tj. A. Bielowskiego *Monumenta* i A. Małeckiego monografię o J. Słowackim, A. Kuliczkowski *Zarys dziejów literatury polskiej*, A. Asnyka *Poezje*, W. Fedorowicza *O szkolnictwie ludowym w Anglii* i W. Kalinki *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*; informował o rozwoju czytelnictwa, księgarstwa, drukarni we Lwowie, o nowych książkach wydanych w Poznaniu i Warszawie, o przygotowaniu edycji *Pana Tadeusza* z rysunkami J. Kossaka¹⁶. W 1873 r. wyraził Del pochwałę dla dzienników warszawskich, sygnalizował ukazanie się nowości, np. *Pamiętników J. U. Niem-*

¹⁴ „Czas”, 1871, nry 38, 80, 263, 293; 1872, nry 103, 258; 1873, nr 39.

¹⁵ „Czas”, 1870, nry 246, 298; 1871, nry 4, 22, 51, 57, 130, 80, 91, 194, 223, 241, 270.

¹⁶ „Czas”, 1872, nry 16, 69, 80, 91, 103, 217, 252, 258, 264.

cewicza, *Opowiadań imć pana Wita Narwoja W. Łozińskiego*, a w ostatnim felietonie omówił obszernie edycję drugiego tomu *Korespondencji Mickiewicza*¹⁷.

Rozprawki teoretyczno-literackie Dela przedstawiają poglądy autora na sztukę pisarską. Polemizował w nich Del ze zwulgaryzowaną literaturą realistyczno-tendencyjną, potępiał jej „wstrętny trywializm”, „frywolną zmysłowość” i „zdziczały humor”, proponując dla ich ograniczenia ustanowić „policję krytyczną, która wydawałaby [...] paszporty: co czytać”¹⁸; domagał się mówienia społeczeństwu prawdy, zwracał uwagę na potrzebę wiedzy, obiektywizmu, miary i smaku oraz „idealizmu w sztuce”, domagał się od autora „indywidualności” oraz oryginalności, potępiał indyferentyzm, materializm, naturalizm, literaturę sensacyjno-kryminalną i naśladowanie miernych zagranicznych wzorów¹⁹. W szeregu felietonów wypowiadał Del swoje poglądy na gawędę i powieść historyczną, konfederację barską, scharakteryzował twórczość i oddał hołd przyjaciółom, wybitnym gawędziarzom, jak: J. A. Komorowski, K. S. Bodzantowicz, W. Pol²⁰. Ostro polemizował Del z pozytywistami warszawskimi, szczególnie z artykułem A. Świętochowskiego *My i wy*, ogłoszonym w „Przeglądzie Tygodniowym” (1871, nr 44). Del zarzucał „młodym” brak smaku i wiedzy teoretyczno-estetycznej, lecz trafnie wyczuł i określił, choć z ironią, historyczne znaczenie manifestu Świętochowskiego oraz typowego sporu pokoleń: „Są to zapasy trywialistów z epigonami romantyzmu. Sami siebie nazywają oni pozytywistami, postępowcami, »młodymi«, ale są tylko i tylko trywialistami [...]. Zachciało im się sporu, który w małej karykaturze przypomina ową sławną walkę klasyków z romantykami. Jest to spór między »młodymi« a »starymi« [...], między epigonami [...] a bardzo nowymi rycerzami pióra, którzy, jeśli tyle mają talentu, co pewności siebie [...] i wrzaskliwych frazesów, niezawodnie stanowiąc będą epokę w literaturze »i umiejętności polskiej« (1872, 57). Słowa te — wbrew spodziewaniu ich autora — okazały się prorocze, niebawem bowiem zabłysły imiona Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza. Trafność spostrzeżeń Dela, tj. niechęć „młodych” do idealno-romantycznego traktowania problemów literackich, brak dostatecznej wiedzy estetycznej,

¹⁷ „Czas”, 1873, nry 15, 45, 51.

¹⁸ „Czas”, 1870, nry 210; 1871, nry 4, 57; 1872, nry 27, 57; 1873, nr 9. Dyskusja o humorze polskim trwała jeszcze kilka lat w dziennikach galicyjskich. Jej punkt kulminacyjny stanowił anonimowy artykuł *Z Krakowa* („Czas” z 19 II 1874), atakujący satyryków za „niepolski humor” i natychmiastowa odpowiedź J. Lama w „Kronice” („Dziennik Polski” z 22 II 1874), że dawniej był humor szlachecki, jowialny, zadowolony z siebie, a dziś do głosu dochodzi humor „mieszkańsko-chłopski”, ostry, nie cierpiący ekonomicznego bała etc.

¹⁹ „Czas”, 1871, nry 4, 57, 69, 247, 270, 297; 1872, nry 57, 118, 235, 264; 1873, nr 9. Podobne poglądy ideowo-estetyczne wypowiadał w 1893 H. Sienkiewicz w *Listach o Zoli*.

²⁰ „Czas”, 1871, nry 241, 297; 1872, nry 4, 164; 182, 282.

dążność do odegrania roli podobnej do romantyków w sporze z klasykami — potwierdzili w wiele lat później W. Przyborowski, jeden z obozu „młodych” i współczesna historia literatury polskiej²¹. Felietony Dela, atakujące „trywializm” i krzykliwość pozytywistów warszawskich, wywoływały polemikę i artykuły „odporne” P. Chmielowskiego, J. Kotarbińskiego²² i B. Limanowskiego, który w „Korespondencji” „Przeglądu Tygodniowego” (1872, 25) rozprawiał się z Delem, iż „wypowiedział bój śmiertelny pozytywizmowi” i zarzucał „młodym” nieuctwo.

Podobną polemikę wywołało zdecydowanie negatywne stanowisko Dela wobec „grasującej manii emancypacji kobiet”, wypowiedziane w książce *Z estetyki i z życia* i równocześnie w felietonach „Czasu”²³. Łoziński w obawie, by „cudzoziemskie doktryny nie ściągnęły kobiety z jej nadobnego stanowiska i nie strywializowały jej misji”, jaką rzekomo stanowi jedynie „pielęgnowanie piękna”, w swojej walce z emancypacją powoływał się na niemieckiego radykała J. Scherra i, choć stwierdzał „niski stopień edukacji żeńskiej u nas”, sądził, że „na razie nie ma tak gorącej potrzeby, aby płeć piękna zaczynała zastępować mężczyzn w rozmaitych zawodach specjalnych” (1870, 293). Dlatego bezlitośnie wykpił teorie emancypacyjne Świętochowskiego, Ziemięckiej (publikowane w „Bluszczu”) i broszurę Janka Płakania (czyli B. Limanowskiego) pt. *Dziewczyna nowego świata*²⁴. „Tygodniki” te wywoływały ostrą replikę dotkniętego Limanowskiego w korespondencjach do „Bluszczu” (1872, 29) i „Przeglądu Tygodniowego” (1872, 25)²⁵.

Łoziński, współpracownik „Dzwonka” i pionier oświaty ludowej w

²¹ W. Przyborowski, *Stara i młoda prasa*, Petersburg 1897, s. 90, 92, 151—154, 182—183; *Z dziejów powieści historycznej w Polsce XIX wieku*, praca zbiorowa pod redakcją J. Kulczyckiej-Saloni, Warszawa 1968, s. 140.

²² P. Chmielowski, *Niemoralność w literaturze*, „Przegląd Tygodniowy”, 1872, nry 1—2; J. Kotarbiński, *Kilka słów o wprowadzeniu prostytucji do utworów sztuki*, „Przegląd Tygodniowy”, 1873, nry 15—16.

²³ „Czas”, 1870, nr 293; 1871, nr 38; 1872, nry 57, 91, 176; 1873, nr 15. Książkę Łozińskiego *Z estetyki i z życia* (1872) za „niedorzeczne teorie” ostro potępił P. Chmielowski w recenzji *Przegląd piśmiennictwa polskiego* („Przegląd Tygodniowy”, 1872, nr 8) i anonimowy recenzent „Niwy” (*Ze stołu redakcyjnego*, 1872, nr 14). Łoziński pojmował emancypantki, „niemieckie klubistki czy amerykańskie doktorki chirurgii [...] z cygaretką w ustach”, jako kobiety moralnie upadłe.

²⁴ „Czas”, 1872, nry 57, 91, 176.

²⁵ B. Limanowski jeszcze w swoich *Pamiętnikach* (Warszawa 1958, s. 53) pisał że Łoziński ośmieszył jego broszurę „nie tyle ze względu na jej wartość literacką, ile za jej ducha rewolucyjnego”, lecz faktycznie Del wyszydził naiwną treść pisemka „Janka Płakania”. Por. R. Majkowska, *Władysław Łoziński w Ossolineum (1870—1872)*, „Rocznik ZNIO”, VIII (1873), s. 155. Podobne do Łozińskiego poglądy na emancypantki wyraził też J. Lam w „Dzienniku Polskim” w latach 1872—1873 w powieści *Głowy do pozłoty* (por. wydanie BN, Wrocław 1953, seria I, nr 148, s. 37). Również J. I. Kraszewski nieraz negatywnie oceniał emancypantki; por. S. Burkot, *Powieści współczesne (1863—1887) J. I. Kraszewskiego*, Kraków 1967, s. 166—177.

Galicji jeszcze w latach 1863—1867, kpił równocześnie z deklaratywności i opacznie pojętej „pracy organicznej” już w artykule *Felieton sodowy bez soku* (*Gazeta Narodowa*”, 1864, nr 147); podobnie pisał w „Czasie”, że „panowie Romanowicz i Widman do Rady Miejskiej Lwowa wprowadzili pod ramię pracę organiczną, pojęcie w Galicji mistyczne, gdyż ostatnio nic się nie robi w tym kierunku” (1870, 252). Del przypomniał, że po W. Wielogłowskim pierwszy B. Bielawski, założyciel „Dzwonka”, w 1859 r. rozpoczął pracę nad oświatą ludową (1870, 257). Del dawał praktyczne wskazówki, jak przez zakładanie bibliotek prowincjonalnych rozproszyć „mroki galicyjskiej Beocji” i z przekąsem zwalczał wszelki „szarłatański humbug” dziennikarzy, piszących w latach 1870—1872 na temat oświaty ludu: „Znam plebanów, co w skromnej ciszy więcej zrobili dla ludu, niż całe towarzystwa z prezesami, wydziałami i sekretarzami”²⁶.

Del potępiał szkodliwą dla włościan „mnię tworzenia chłopów świętecznych”, „cudownych literatów”, gdyż chłop, co nieco lepiej pisze, wcale nie jest artystą, a po chwilowej popularności — zrobionej sztucznie przez prasę — zapomina się o nim, a „zapoznany geniusz”, jeśli zaniedbał gospodarke, ginie z nędzy. Dla podniesienia oświaty wśród ogółu włościan potrzebne są — według Dela — nie artykuły dziennikarskie, lecz radykalne reformy, oparte na realnych bodźcach materialnych, tj. poprawa płacy i autorytetu nauczycieli wiejskich, przymierających głodem²⁷, przygotowanie do reformy szkolnej, tj. przymusu powszechnego nauczania, podręczników, budynków, literatury ludowej etc. (1871, 270). Del poddał również krytyce niektóre pociągnięcia Rady Szkolnej, jak zniesienie palcat, gry w piłkę czy przeniesienie egzaminów dojrzałości na okres powakacyjny. Nie radził również Del rozdawać chłopom książek darmo, bo lud będzie miał najgorszą opinię o takich książkach, a książka nawet bardzo tania zyska sobie szacunek i poczytność. Niestety, stwierdza Del, „dobra książka popularna jest białym krukiem”, większość zaś to „nędzoty”, grzeszące nieznaną psychiką chłopskiej, dlatego „lud w nich nie smakuje”.

Del, przeciwnik emancypacji, sporo uwagi poświęcił oświacie kobiet. W 1870 r. z aprobatą donosił o odczytach dla kobiet, urządzanych staraniem Towarzystwa Pedagogicznego w lwowskiej sali ratuszowej. Odczyty te cieszyły się wielkim powodzeniem, brał w nich udział również Łoziński jako prelegent i dlatego jeszcze w styczniu 1871 r. bronił Towarzystwo Pedagogiczne przed atakami literatki warszawskiej Dobieszew-

²⁶ Jest to typowe dla galicyjskiego organicznika „stanowisko pojedyncze wobec duchowieństwa wiejskiego”; zob. H. Markiewicz, *Pozytywizm a realizm krytyczny*, „Pamiętnik Literacki”, XLVI (1955), z. 2, s. 391.

²⁷ Głódowe pensje ówczesnych nauczycieli wiejskich od 60—80 zlr („idealników”) przedstawili w 1880 i 1881 J. Lam w *Dziwnych karierach* (*Pisma*, Kraków 1938, t. 3, s. 86) i K. Chłędowski, *Walka z centralizmem w Galicji* (zob. *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1935, s. 140).

skiej-Śmigielskiej²⁸. Od 16 II 1871 r. (nry 38, 80, 108) poddał Del prelekcje krytyce, zarzucając prelegentom brak wiedzy i kultury językowej. Propagował Del gorąco prelekcje ściśle naukowe, połączone z celami dobroczynnymi, wygłaszane „piękną polszczyzną” w styczniu i lutym 1872 r. przez dra W. Zakrzewskiego, A. Małeckiego, S. Tarnowskiego i W. Łozińskiego. Za pożyteczną i cichą pracę oświatową pochwalał Del odczyty krakowskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej. W ramach ogólnokrajowej polityki kulturalnej radził Del już 21 I 1872 r. (nr 16) założenie pisma naukowo-literackiego: „Taki przewodnik byłby prawdziwie nieoszacowanym dla każdego, kto się interesuje współczesną literaturą”.

W rok później sam Łoziński zrealizował nakreślony przez siebie ideał pisma naukowego, przekształciwszy wychodzący od stycznia 1872 r. „Dodatek” miesięczny do „Gazety Lwowskiej” w „Przewodnik Naukowy i Literacki”, którego pierwszy numer, jak donosił Del czytelnikom „Czasu” (1873, 4), „wyjdzie 1 lutego 1873”. „Przewodnik” Łozińskiego odegrał poważną rolę w rozwoju polskiej nauki i krytyki literackiej jako nieoficjalny organ Uniwersytetu Lwowskiego²⁹, ponieważ redaktor postarał się „o znakomite grono współpracowników”.

W licznych wypowiedziach stawiał Łoziński poezję Mickiewicza o całe niebo wyżej nad Słowackiego i zestawiał „naszego Adama” tylko z Goethem. Dlatego cieszył Dela liczny udział młodzieży akademickiej na akademii urządzonej z okazji 25 rocznicy śmierci Mickiewicza jako dowód, że „w młodzieży [...] poczyna na nowo odzyskiwać wielki nasz Adam ten wpływ, który mu był wydarł na jakiś czas Słowacki”, bowiem Łoziński wpływ Słowackiego na młodzież uważał za objaw „smutny i szkodliwy” i chciałby go zredukować „do słusznej miary”³⁰. Del wytykał społeczeństwu polskiemu obojętność dla Mickiewicza: w porównaniu z Niemcami, którzy urządzili „Szyllerfest” i rozprzedali setki tysięcy egzemplarzy dzieł Schillera i Goethego, Polacy „nie spełnili swego obowiązku wobec Mickiewicza”, bowiem edycja jego dzieł „rozchodzi się słabo”, a na *Korespondencje* wieszczą znalazł się tylko „jeden subskrybent” (1871, 282). Stwierdziwszy, że wszystkie dotychczasowe rozprawy o Mickiewiczu, tj. Turczyńskiego, Zatheya, Górowskiego i Hodiego, są „przeciętne”, Del wzywał w ostatnim swoim felietonie uczonych polskich, aby zlikwidowali „to upokarzające zjawisko” i napisali rzetelną naukową monografię, godną Mickiewicza, człowieka i poety: „Zadanie wielkie, trudne [...], ale za to sposobność piękna do wysokiej zasługi około polskiego piśmiennictwa” (1873, 51).

²⁸ „Czas”, 1870, nry 281, 293; 1871, nr 9. O wykładach dla kobiet donosił Łoziński już w „Dzienniku”, 1870, nr 14, s. 220—223 i nr 21, s. 334.

²⁹ J. Kleiner, *Historia „Przewodnika Naukowego i Literackiego” (1872—1911)*, [w:] *Stulecie „Gazety Lwowskiej”*, Lwów 1911, t. 2, s. 31, 42.

³⁰ „Czas”, 1870, nr 281; 1872, nr 103. Podobne poglądy wypowiadał Łoziński już w 1867 w „Dzienniku”, w *Kronice bibliograficznej* (nr 46) i w *Zapiskach literackich* (nr 52).

Wiele miejsca poświęcił Del teorii dramatu i sztuce teatralnej, skutecznie walczył ze „złym” teatrem polskim pod dyrekcją A. Miłaszewskiego oraz z teatrem niemieckim, a także o repolonizację Uniwersytetu Lwowskiego, piętnując za antypolskie stanowisko wykładowców austriackich: Barucha, Handlego, Linnemana, Schmidta, Ralfa a szczególnie osławionego Zeissberga, który odrzucił podanie dra W. Zakrzewskiego o habilitację, a w lipcu 1869 r. sprzeciwił się wykładom historii po polsku przez dra K. Liskego motywując, że Polacy w Uniwersytecie Lwowskim znajdują się „in verschwinderder Minoritaet”³¹. Kompromitując kompetencje naukowe i moralne „germanizatorskiej falangi z ulicy Świętojańskiej” Del we wszystkich felietonach wołał: Quo usque tandem!”, „fort mit Schadem!” — odejdźcie ze Lwowa! Felietony Dela, dobrze poinformowanego, wywoływały żywe oddźwięki w społeczeństwie, u władz i w gronie samych profesorów niemieckich — kłótnie i podejrzenia wzajemne, bowiem Del ujawniał na gorąco konkretne nadużycia Austriaków. Del odróżniał zniechęconą politykę germanizacyjną od niemieckiej kultury, dla której żywił szacunek podobnie jak Kraszewski³². Gdy na rozporządzenie A. Gołuchowskiego przeprowadzono w lipcu 1871 r. repolonizację lwowskiej wszechnicy, Del pisał: „Język niemiecki musiał być wstrętnym na katedrze, bo krzywdził prawa języka ojczystego [...]. Dziś [...] powinien być uważanym tak, jak na to zasługuje, za mowę wysoce wykształconą, za język wielu jeniałnych pisarzy i uczonych, za klucz do jednej z najbogatszych skarbnic cywilizacji europejskiej” (1871, 176). Dlatego Del, wróg profesorów niemieckich we Lwowie, piętnował „skandaliczną ignorancję redaktorów francuskich”, którzy w 1872 r. publikowali w „Revue de deux Mondes” powieści polakożercy Sacher-Masocha, oczerniające naród polski, a równocześnie domagał się „kompletnych, dobrych tłumaczeń” dzieł Schillera i Goethego i by w szkołach polskich „przestrzegano pilnie nauki języka niemieckiego”. Wytykał też Łoziński nauce niemieckiej ignorancję w sprawach kultury polskiej, przytaczając np. fakt, iż pewien uczony „ujrzawszy pierwsze zeszyty bibliografii Estreichera zdumiał się, że tyle książek polskich istnieje, myślał, że najwyższej »einige 100 Werke« (1872, 97). Z zadowoleniem stwierdzał Del wyższość współczesnej sztuki polskiej nad malarstwem niemieckim oraz „polskiej literatury poetycznej”, którą „gdy Niemcy znali trochę lepiej, może by raczyli się przekonać, że leży w niej niejeden »ungehobener Schatz«, świetniejszy może i bogatszy od wielu poetycznych skarbów

³¹ „Czas”, 1871, nry 22, 32, 74, 114, 124, 154, 176, 235; 1872, nry 16, 229, 294; 1873, nry 39, 45. W obronie K. Liskego przed Zeissbergiem wystąpił Łoziński już w „Dzienniku” (1869, nr 29, s. 467—468 — (rubryka „Przewodnik”). W tej samej sprawie zabierał głos na łamach „Gazety Narodowej” 18 VIII 1869 J. Lam.

³² J. I. Kraszewski, *Przedmowa do obrazka współczesnego „Na wschodzie”*, Poznań 1866.

niemieckich”³³. Po usunięciu Niemców z Uniwersytetu Lwowskiego wzywał Del, „aby katedry obsadzić Polakami o wyższej randze naukowej od profesorów niemieckich”³⁴. Z radością i dumą donosił o ożywieniu „ruchu naukowego wśród młodzieży”, że „po stu latach germanizacyjnego nacisku [...] pozostaliśmy Polakami i doczekaliśmy się uznania naszych praw”, a opisując obchód rocznicy M. Kopernika w uniwersytecie ze wzruszeniem podkreślał Del polski charakter imprezy (1873, 45).

Mało miejsca poświęcił Del innym zaborcom. W „Tygodnikach” spotykamy jedynie wzmianki o „pysze pruskiej, posuniętej aż do śmieszności po 1870 roku”, lub o cenzurze „pułkowników rosyjskich” hamujących rozwój kultury polskiej w Królestwie. W felietonach Dela brak wzmianek o konfliktach Polaków ze świętojurcami, natomiast sporo uwagi poświęcił kronikarz „populacji żydowskiej”, tj. „finanz-baronom i bankierom”. Del potępił plutokrację żydowską za żargon, zarozumiałstwo i nieuctwo, solidaryzowanie się z Wiedniem, popieranie niemieckiego teatru we Lwowie, za wyszydzenie przez dziennikarzy żydowskich w Królestwie „polskich tradycji narodowych”; ośmieszał „gruenderów i szwindlerów”, „targ Manicheuszów”, tj. koczującą giełdę na Wałach Hetmańskich. Równocześnie Del, interesujący się kulturą żydowską od 1870 r. i przyjaciel wielu wybitnych Żydów, jak np. L. Gumplowicza czy L. Finkla, nawoływał Izraelitów, by nie naśladowali Niemców, lecz „sięgali do własnych historycznych tradycji”, by solidaryzowali się z Polakami w walce z germanizacją, a przez przekłady arcydzieł literatury polskiej propagowali naszą kulturę w świecie niemieckim. Podobnie jak Kraszewski podnosił Del „zasługi wydawnicze Orgelbrandów, Gluecksbergów, Lewenthalów”, z uznaniem notował poprawne opanowanie polszczyzny przez młode „baronówny finansowe” i starania w tym kierunku ojców oraz masowy udział Żydów w patriotycznej manifestacji w Ogrodzie Jezuickim na cześć gości z Poznania i Krakowa³⁵.

Z instytucji naukowych po Uniwersytecie Lwowskim najwięcej uwagi poświęcał Del Ossolineum. Składał dokładne sprawozdania z uroczystych posiedzeń rocznych w dniu 12 października 1870, 1871, 1872; informował publiczność o najważniejszych wydarzeniach z życia Zakładu; opisywał wystawy, księgozbiory, zbrojownię, a po śmierci kuratora ks.

³³ „Czas”, 1872, nr 229. Przytoczona aluzja — jak wyjaśnia sam Łoziński — odnosi się do broszury profesora i rektora UJ, zgermanizowanego Czecha, Bratranka pt. *Zwei Polen in Weimar*, zawierająca przekład fragmentu *Listów z podróży* E. Odyńca o pobycie A. Mickiewicza u Goethego. Broszurę tę krytyka niemiecka nazwała „ein ungehobener Schatz”, podkreślając trafną charakterystykę Goethego i jego otoczenia.

³⁴ „Czas”, 1871, nry 176, 235, 294.

³⁵ „Czas”, 1870, nry 130, 190, 205, 216, 252; 1871, nry 9, 188; 1872, nry 152, 229, 264, 288. Podobny stosunek do Żydów, realny i przyjazny, żywił J. I. Kraszewski; por. A. Żyga, *Problem żydowski w twórczości J. I. Kraszewskiego*, Kraków 1965.

J. Lubomirskiego (25 V 1872) napisał Del na jego cześć pełen admiracji nekrolog³⁶. Relacje Dela, dotyczące Ossolineum, zawierają wiele wyznażeń osobistych, ważnych dla poznania i rozwoju dalszej twórczości Łozińskiego, który w okresie pracy w Zakładzie zaprzyjaźnił się z szeregiem wybitnych osobistości, nabrał wprawy i smaku do wertowania starych manuskryptów, co w konsekwencji spowodowało, że pisarz zerwał z powieścią współczesną i przerzucił się wyłącznie na powieści historyczne, a w końcu przekształcił się w historyka kultury i obyczajowości staropolskiej. W muzeum Zakładu, tj. w zbrojowni Lubomirskich, Łoziński studiował starożytną broń polską, którą potem opisywał z zachwytem, fachowo i plastycznie, w felietonach „Czasu”, w „Przewodniku”³⁷ i gawędach oraz powieściach historycznych. Kontemplacja starej broni i obrazów w Ossolineum obudzą w Łozińskim zamiłowania do kolekcjonerstwa, archeologii i sztuki, owocem których będzie pięć notatek Dela z dziedziny zbieractwa³⁸, a te są jakby zapowiedzią przyszłych studiów Łozińskiego nad zabytkami Lwowa, objęcia urzędu konserwatora zabytków sztuki w Galicji Wschodniej i stanowią *pendant* do *Lwowa starożytnego* (1889—1898).

Wystawom malarstwa poświęcił Del osiem notatek³⁹. Pierwsze, dyletanckie jeszcze recenzje Łozińskiego odznaczają się już umiarem w rozdawaniu pochwał, trafnością obserwacji, surowością sądu wobec lwowskich „mistrzów” i lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, któremu Del zarzucał „hałaśliwość” i przyjmowanie na wystawy „miernot”. Społeczeństwo Lwowa oskarżał Łoziński o „brak zmysłu dla piękna i zamiłowania do sztuki”; słał Del głównie mistrzów krakowskich, jak: Eljasz, Kotsis, Kossak, Mątejkę, natomiast spośród lwowskich malarzy za godnych miana artysty uznawał: Grabowskiego, Grabińskiego, Młodnickiego i Leopolskiego (późniejszy twórca portretu Łozińskiego). W latach 1886—1894 został Łoziński członkiem, potem dyrektorem, następnie reorganizatorem lwowskiej Reprezentacji krakowskiego TPSP, które zamienił w samodzielne lwowskie TPSP i był jego pierwszym prezesem (1894—1901), a sam stał się wkrótce posiadaczem najbogatszych prywatnych zbiorów dzieł sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej, numizmatów, broni staropolskiej etc., które zyskały mu rozgłos najpierw we Lwowie, potem w Austrii i Europie.

„Beniaminkiem” Dela były: prasa, Towarzystwo Narodowo-Demokra-

³⁶ „Czas”, 1870, nr 240; 1871, nr 235; 1872, nry 123, 235, 241. Zob. też Majkowska, *op. cit.*, s. 149—152.

³⁷ „Czas”, 1871, nr 217; 1872, nr 75. W. Łoziński, *Zbrojownia X Lubomirskich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1873, t. 1, s. 210—219.

³⁸ „Czas”, 1871, nry 103, 108; 1872, nry 113, 270, 298. Przygodnie o muzeum archeologicznym „pana Skimbrowicza” pod zaborem rosyjskim informował Del w „Dzienniku” (w rubryce „Przewodnik”), 1869, nr 40, s. 650—651.

³⁹ „Czas”, 1871, nry 91, 103; 1872, nry 96—97, 113, 143, 152, 164, 241.

tyczne i wybory — słowem „jasełka galicyjskie”, którym łącznie poświęcił felietonista, w całości lub częściowo, 48 kronik. Ataki Dela na prasę i stronnictwa polityczne wywołały żywą polemikę i napaści na „złośliwego tygodnikarza” „Czasu”. Głównymi przeciwnikami Dela byli: „Gazeta Narodowa” J. Dobrzańskiego — organ ks. A. Sapiehy, „Dziennik Polski” J. Lama — organ mameluków i F. Ziemiałkowskiego, „Dziennik Lwowski” redagowany przez J. Starkła i K. Widmana — organ Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego i F. Smolki, „Tydzień” i *Rachunki* J. I. Kraszewskiego oraz na dalszym planie „Dziennik Poznański”, „Przeгляд Tygodniowy”, „Bluszcz” i „Kraj”. Del stale zarzucał prasie galicyjskiej: tromtadryzm pseudopatriotyczny, zniekształcanie prawdy, niski poziom, pozowanie „na Bóg wie co za ważne organy oświaty i piśmiennictwa”, fabrykowanie „wielkości” i „degradację” ludzi wartościowych, brak uczciwości, godności, wiedzy i poprawności językowej, zajmowanie się plotkami i wywlekanie skandali na forum publiczne, obrzucanie przeciwników potwarzami, obelgami i wyrażeniami wulgarnymi, stronnice napady na „Czas” — „bête noire” prasy galicyjskiej, humbug, żerowanie na niskich namiętnościach gawiedzi w celu zdobycia czytelników, żądanie subwencji dla pism źle redagowanych i zbędnych. Przede wszystkim potępił Del grubiańską „polemikę” „Dziennika Polskiego” J. Lama z „Gazetą Narodową” J. Dobrzańskiego, którego morale napiętnowali także Kraszewski w *Rachunkach* i w powieści *W mętnej wodzie* (1870), J. Lam w „Dzienniku Polskim” i C. Lechicki⁴⁰. Dela „śmieszny”, ale i oburza „to studenckie miotanie frazesami patriotycznymi, jak również głupie i dziecinne szastanie słowami, jak: Targowica, zdrada, denuncjacja”, skutkiem czego prasa galicyjska zamiast być „sternikiem opinii publicznej” wywołała niechęć i „zobojętnienie publiczności” nawet w wypadkach godnych poparcia (1870, 199). Del pochwalał prasę, gdy na to zasługiwała, nawet przeciwników: „Gazetę Narodową” za „rozsądny artykuł, by nie obchodzić stulecia 1772 roku żałobą narodową, gdyż obchody takie wywołałyby humbug patriotyczny” (1871, 282), „Szczutka” — za dobre ilustracje (1872, 69), prasę galicyjską za „zaprzestanie gorszących sporów” (1873, 15).

Z wydarzeń polityki zagranicznej zanotował Del pięciokrotnie⁴¹ przebieg i tragiczny finał wojny francusko-pruskiej i (podobnie jak Anczyc czy Kraszewski)⁴² wyraził uczucia bólu, zawodu i pesymizmu, jakie ogarnęły patriotyczną inteligencję polską po Sedan i Metz, po których

⁴⁰ C. Lechicki, *Najpopularniejszy dziennikarz galicyjski XIX wieku*, „Małopolskie Studia Historyczne”, Kraków, IV (1961), z. 1, s. 2—11; J. Lam, *Kronika*, „Dziennik Polski” nr 125 z 8 V 1871.

⁴¹ „Czas”, 1870, nry 205, 240, 252, 263; 1871, nr 9.

⁴² M. Szykowski, *Władysław Ludwik Anczyc. Monografia*, Kraków 1908, s. 248 n. W. Danek, *Publicystyka J. I. Kraszewskiego w latach 1859—1872*, Wrocław 1957, s. 136—138.

„sprawa polska upadła na arenie międzynarodowej” i od tego czasu w interesie Polaków leżało popieranie monarchii austriackiej⁴³. Del z uznaniem witał mowę J. Klaczki w sejmie (30 VIII 1870), wyrażającą sympatię dla Francuzów, popierał memoriał ks. J. Lubomirskiego do austriackiego rządu z prośbą o interwencję dyplomatyczną u Prusaków w sprawie opieki nad zabytkami kultury francuskiej oraz informował, że ożywiły się składki na rzecz jeńców i rannych żołnierzy francuskich.

Problemom bieżącego życia politycznego Galicji i Lwowa poświęcił Del, częściowo lub w całości, 12 kronik, a prócz nich 15 odcinków przypada na filipikę przeciw Towarzystwu Narodowo-Demokratycznemu. Swoją karierę „króla felietonu” rozpoczął Łoziński od trzech kronik pt.: „Szurum-burum” (1870, 153, 156, 161), w których Del ośmieszył „komiczną walkę stronnictw”, czyli wybory w Galicji. Sam Del w pierwszym felietonie wyjaśnił, że terminem „szurum-burum” nazywa „współczesne warcholstwo”, „cały ów chaotyczny rwetes polityczno-dziennikarsko-przedwyborczo-meetingowy we Lwowie, który wyszydził jako „zapusty weneckie”, w jakich wszyscy „antagoniści polityczni” grali tylko „rolę lalek lub arlekinów” w szopce pod batutą marszałka L. Sapiehy, a więc: Popiel, Tarnowski, Widman, Romanowicz, Dobrzański, Krzczunowicz, Szujski, Pawlikow, Gumpłowicz, Loewenstein, Smolka, Ziemiałkowski, Malicz, Szczepanowski, Starkel etc., Polacy, Rusini, Żydzi, chłopci, mieszczaństwo i szlachta: „We Lwowie jest kilkadziesiąt kilka odcieni politycznych [...]”; ważniejsze z nich są: rezolucjoniści, mamelucy, demokraci, dzicy, niezawisli, dziko-niezawisli, w istocie jednak są tylko dwa wielkie obozy, dwa imponujące stronnictwa: jedno stronnictwo — Szurum, drugie — Burum, które od czasu do czasu *viribus unitis* urządzają olbrzymie, świąteczne Szurum-burum” (1870, 153)⁴⁴. Przytoczone słowa świadczą, że Łoziński podobnie jak Lam („pan Lam się uśmiecha” — pisze Del w cytowanych felietonach) zorientował się, że w Galicji nie było wówczas klasy społecznej i stronnictwa, które mogłoby realizować samodzielny program polskiej polityki narodowej⁴⁵; i że między poszczególnymi stronnictwami nie było istotnych różnic, a szumne hasła i programy były tylko płaszczykiem do rozgrywek osobistych w walce o krzesła poselskie, urzędy, zaszczyty. Del wskazywał równocześnie na śmieszność „walk politycznych”, toczonych „w kawiarni Żmudzińskiego” czy na ratuszu, „przypominających boje kogutów lub świerszczy” w ramach dozwolonych przez „konstytucyjny rząd wiedeński”, który dawał „Galicjanom” — Polakom i Rusinom — jedynie możliwość wyżycia się w pole-

⁴³ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828—1903)*, Lwów 1939, s. 223—224, 205 n.; K. Wyka, *Teka Stańczyka na tle historii Galicji w latach 1849—1869*, Wrocław 1951, s. 95, 187; J. Lam, *Kroniki lwowskie*, Lwów 1874, s. 6.

⁴⁴ Por. też: F. Ziemiałkowski, *Pamiętniki*, Kraków 1904, cz. 1, s. 34—47.

⁴⁵ Z. Mitzner, *Wstęp*, [w:] J. Lam, *Wielki świat Capowic*, Warszawa 1952, s. 10, 18.

mikach na terenie Lwowa, lecz argusowym okiem czuwał, by wszystko szło według jego planów⁴⁶. Słuszność spostrzeżeń Łozińskiego na temat „maskarady wyborczej” i „konstytucyjnych pozorów” potwierdziło wkrótce życie: z początkiem 1873 r. liberalno-burżuazyjny rząd A. Auersperga odrzucił „rezolucję galicyjską” i, aby się uniezależnić od sejmu krajowego, wprowadził „bezpośrednie wybory” do Rady Państwa, a jako „paliatywkę” dla Polaków ustanowił urząd „ministra dla Galicji”, synekurę dla wysłużonych polityków bez realnego znaczenia⁴⁷. Dlatego Del w 1872 r. notował z uznaniem, że nowe wybory przeszły bez inwektyw, lecz niepokoiły go „bezpośrednie wybory”, które przekreśliły złudzenia federalistów i rezolucjonistów (1872, 193, 217). W kilku felietonach ośmieszył Del „najbardziej demokratyczne wybory w Galicji”, którymi *de facto* kierowała despotycznie klika J. Dobrzańskiego⁴⁸, tj. wybory do Rady Miasta Lwowa i jego pierwszego burmistrza „nie z łaski namiestnika, ale z woli lwowskiego narodu”. Burmistrzem tym został obrany po kilkutygodniowych debatach i wielu sesjach Rady F. Ziemiałkowski: „Wybór nowego burmistrza był komedią *non plus ultra* [...], a Lwów godzien stanąć obok Abdery, Schilda, Kraehwinkel” (1871, 91). W „Tygodnikach” wyraził Del zastrzeżenia pod adresem mameluków, Ziemiałkowskiego i stańczyków, lecz najczęściej atakował i ośmieszał — podobnie jak Lam i Kraszewski — drobnomieszczańskie Towarzystwo Narodowo-Demokratyczne F. Smolki. Del wytykał tej grupce, złożonej *de facto* z kilkudziesięciu osób⁴⁹, pseudodemokracyzm, pozowanie na europejską potęgę polityczną, szermowanie sloganami, pozorną rewolucyjność i opozycję wobec stronnictw arystokratycznych, zarozumiałe i śmieszne naśladownictwo republikańskich form życia ludu Francji czy starożytnego Rzymu, wyrażające się zwoływaniem wieców „suwerennego ludu lwowskiego”, „potępieniem delegacji”, wybijaniem szyb w domach Żydów i „fakelzugiem” na cześć Smolki. Swoją faktyczną słabość polityczną i zależność od szlachty „demokraci” Smolki maskowali tromtadratycznymi frazesami, które rozpały „szurumburyczną walkę stronnictw”, antysemityzm i partykularny szowinizm. Dlatego Del stale, bezlitośnie oraz imiennie

⁴⁶ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 187—188, 346. Obludę Austrii i konstytucyjne pozory przedstawili też F. Ziemiałkowski (*op. cit.*, cz. 4, s. 224 n., 348 n.) i J. Lam w powieści *Dziwne kariery*.

⁴⁷ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 229 n.; K. Wyka, *op. cit.*, s. 187; K. Chłędowski, *Rezolucja galicyjska*, [w:] *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1939, s. 173—196.

⁴⁸ S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 218—219, 301, 305; F. Ziemiałkowski, *op. cit.*, cz. 1, s. 49—50.

⁴⁹ Del podaje (1871, 252): „liczba rejestrowych członków Tow. Demokratycznego nigdy nie przekroczyła kabalistycznej cyfry 44”. J. I. Kraszewski w *Rachunkach z roku 1868* (s. 388—400) informuje, że na pierwszym posiedzeniu Towarzystwa Demokratycznego dnia 25 V 1868 było 120 członków, na czwartym 9 VIII 1868 — tylko 18.

ośmieszał pompatyczne wystąpienia bonzów tromtadracji, „stojących na odwachu godności narodowej”, nawet swoich byłych przyjaciół, jak: J. Starkel, T. Romanowicz, F. Smolka, K. Widman, K. Groman czy prezes Piątkowski, „demokrata *pur sang*” (bo herbowy!), który ogłosił światu, że „Napoleon III od Towarzystwa Demokratycznego niczego spodziewać się nie może”⁵⁰, słowem we wszystkich felietonach Del udowadniał, że „demokraci galicyjscy, jedyna w kraju przeciwwaga dla wpływów ziemiańskich w latach siedemdziesiątych, nie stanęli na wysokości zadania”⁵¹.

Walcząc z humbugiem prasy galicyjskiej i austriackiej występował równocześnie Del w obronie tolerancji dla... katolików. Pochwalał np. mowę J. Klaczki w sejmie o katolikach, książkę W. Zakrzewskiego: *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce*, przemówienie ks. J. Czartoryskiego na posiedzeniu Ossolineum 12 X 1870 r., prelekcję A. Małeckiego, podkreślającą „charakter kapłański i katolicki Kopernika”, potępiał propagowanie materializmu i darwinizmu wśród młodzieży, napadanie na duchowieństwo katolickie i obrzędy religijne etc.⁵²

Felietony Dela poruszały również drobne przejawy życia obyczajowego Lwowa lat 1870—1873, jak to robił Lam i jak to będą wkrótce czynili odnośnie do Warszawy Prus, Sienkiewicz czy Świętochowski. Dlatego kroniki Dela stanowią bogate źródło do poznania życia przeciętnego ówczesnego lwowianina. Łoziński, jako typowy organicznik, notuje niedomagania społeczeństwa lwowskiego oraz wskazuje lekarstwa na nie. Nawoływał więc Del wielokrotnie do budowy dróg, tanich budynków mieszkalnych, gmachów reprezentacyjnych i pomników, zakładu dobroczynnego w Drohowyżu, ratowania „nędzy wyjątkowej”, organizowania tanich kuchni, budowy dworca i łązienek; wzywał do zagospodarowania okolic podmiejskich dla celów turystyczno-wypoczynkowych, do zorganizowania środków komunikacyjnych, poprawy higieny i zdrowotności miasta, do uporządkowania, polewania i oświetlania ulic, parków i ogrodów, do regulacji i nakrycia Pełtwi; ośmieszał Łoziński „manię stowarzyszeń” jałowych i bezużytecznych przeważnie, wolnomularstwo, spacery oryginałów politycznych oraz zalecanki konno modnych „gogusiów” na Wałach Hetmańskich, nadmiar petycji do sejmu o subwencje na pisma „wątpliwej wartości”, życie kawiarniane braci literackiej w lokalach Kosteckiego, Żmudzińskiego etc., kłótnie w Kasynie Mieszczkańskim, salony sfer arystokratyczno-inteligenckich Lwowa; żargon proletariatu z dzielnic podmiejskich, w knajpach czy na Strzelnicy. Piętnował Del skandaliczne procesy prasowe, „trywializm” lwowskiego życia artystycznego,

⁵⁰ „Czas”, 1870, nry 161, 193, 199; 1871, nry 9, 57, 252. Podobnie charakteryzował Towarzystwo Demokratyczne F. Ziemiałkowski, *op. cit.*, cz. 1, s. 46—47.

⁵¹ S. Kieniewicz, *Konspiracje galicyjskie (1831—1845)*, Warszawa 1950, s. 228.

⁵² „Czas”, 1870, nry 205, 223, 240, 263, 275; 1871, nry 119, 188; 1873, nr 45.

brak przewodników po mieście dla turystów i brak zamiłowania do dobrej książki, skąpstwo lwowian na cele kulturalne etc. Z uśmiechem poślazania lub aprobaty, radości czy smutku, zależnie od kategorii zanotowanego zjawiska, przedstawiał Del ożywienie ruchu i zakupy przedświąteczne, pieczenie bab wielkanocnych według dawnych, dobrych „receptów”, bale, reduty, zapusty, festyny, powinszowania noworoczne, modne „zabawy łyżwiarskie” na Panieńskim Stawie, wyścigi konne na Janowskich Błoniach, modę wiosenną, porządkowanie cmentarzy i uroczystości związane z Dniem Zadusznym, konsekrację nowego biskupa „greckiego rytu” w Przemyślu, audiencję u namiestnika Gołuchowskiego ludzi różnych stanów etc. Opisywał Del rocznice i zgony, wyjazdy lwowian na wakacje w Tatry lub Beskidy na żętycę i „la saison morte” w tymże czasie we Lwowie, wreszcie odczyty, występy gościnne przejezdnych artystów, koncerty, teatry amatorskie, wystawy TPSP we Lwowie, popisy Sokoła, przyjęcie przez Lwów tysiąca gości z Poznania i Krakowa i bardzo rzadko przestępstwa lokalne⁵³.

Dwu osobom poświęcił Del szczególnie wiele uwagi: Gołuchowskiemu i Kraszewskiemu. Del sympatyzował z „użyteczną” polityką A. Gołuchowskiego, kokietował go w szeregu felietonów, np. chwalił go za „dar bystrego oceniania swych podwładnych”, nazywał namiestnika „najpunktualniejszym z lwowian”, aprobował z entuzjazmem energiczne pociągnięcia Gołuchowskiego przy reorganizacji i polonizacji Galicji, nakreślił sprawnie przebiegającą audiencję „Pod Kawkami” (w namiestnictwie) rozmaitych potentów, wśród których znajdował się w grudniu 1871 r. sam felietonista⁵⁴. Gołuchowski, „przenikliwy znawca ludzi”, zjednał dla swej polityki najzdolniejszych ludzi, między innymi F. Ziemiałkowskiego i J. Lama, którzy już we wrześniu 1869 r. założyli organ „mameluków” — „Dziennik Polski”. Namiestnik „pragnął mieć jednak własny, niezależny organ od jakiegokolwiek stronnictwa, dlatego też postanowił przekształcić martwą i niepopularną dotychczas urzędową »Gazetę Lwowską«, aby oddziałała skutecznie na opinię publiczną”⁵⁵.

Do przeprowadzenia tej reformy nie nadawał się dotychczasowy, śmiertelnie chory na gruźlicę, redaktor A. Rudyński. Wówczas namiestnik zwrócił swój wzrok na błyskotliwego felietonistę „Czasu” — Dela. Łozińskich — Walerego i Władysława — znał Gołuchowski z czasów swego pierwszego i drugiego namiestnictwa (1849—1859, 1866—1868) ja-

⁵³ „Czas”, 1870—1873, *passim*. W obronie „spotwarzonego” Lwowa wystąpił przeciw Delowi anonimowy korespondent w „Dzienniku Poznańskim” (1872, nr 160), zarzucając Delowi „kwaśny humor”. W tymże 1872 r. potwierdził opinię Dela o niechęci lwowian „do pielęgnowania sztuki, nauk i piśmiennictwa” J. Lam w *Głowach do pozłoty* (s. 302).

⁵⁴ „Czas”, 1870, nr 269; 1871, nry 176, 276; 1872, nr 241.

⁵⁵ L. Finkel, *Historia „Gazety Lwowskiej” (1873—1883)*, [w:] *Stulecie „Gazety Lwowskiej” (1811—1911)*, Lwów 1911, t. 1, cz. 4, s. 209.

ko „nieprzejednanych” i „czerwonych”, ale równocześnie energicznych, wpływowych i bardzo utalentowanych dziennikarzy. Natomiast doktor praw Bronisław Łoziński, „z przekonania konserwatysta”, rozpoczął właśnie swą karierę jako wzorowy urzędnik namiestnictwa⁵⁶. Gołuchowski najpierw powierzył w styczniu 1872 r. Władysławowi Łozińskiemu reformę i redagowanie „Dodatku Tygodniowego” (1872, 16), wychodzącego przy „Gazecie Lwowskiej” w objętości jednego arkusza, i przekształcenie go w czteroarkuszowe pismo naukowe pt. „Dodatek Miesięczny”; w rok później — z polecenia namiestnika — przekształcił go Łoziński w pięcioarkuszowy „Przewodnik Naukowy i Literacki”, nieoficjalny organ historiografii Uniwersytetu Lwowskiego, który zaczął wychodzić od lutego 1873 r.⁵⁷

Zapewne „w myśl intencji namiestnika” atakował Del z taką śmiałością austriackich urzędników, profesorów i teatr niemiecki we Lwowie, a ostrożny i „przenikliwy” Gołuchowski urabiał postawę polityczną felietonisty, który po trzydniowej konferencji (4—6 IV 1873) z F. Zaleskim, radcą namiestnictwa, objął 7 IV 1873 r. stanowisko naczelnego redaktora „Gazety Lwowskiej”, Gołuchowski długo jeszcze czuwał nad Łozińskim, by świeżo mianowany redaktor nie popełnił jakiej kompromitującej gafy politycznej⁵⁸. Wstępne fazy tych pertraktacji znalazły odbicie w „Tygodnikach” Dela, których sukces publicystyczno-artystyczny przyniósł Łozińskiemu stanowisko sternika „Gazety Lwowskiej”, a nie *Opowiadania imć pana Wita Narwoja*, ofiarowane Gołuchowskiemu, jak to sugerowali mylnie J. Kleiner⁵⁹ i w sposób dowcipny, lecz paradoksalny S. Wasylewski⁶⁰.

Łoziński od wczesnej młodości był wielbicielem Kraszewskiego, co podkreślił *expressis verbis* w artykule *Powagi literackie*⁶¹; pisał o nim pochwalne recenzje, w 1867 r. prosił nawet mistrza o powieść dla „Dziennika Literackiego”⁶², w którym w 1867 r., w nr 45 i 52, umieścił w *Zapiskach literackich* pozytywną ocenę *Rachunków* z roku 1866, a w 1869 r. (nr 3, s. 131—132) ogłosił apel Kraszewskiego: „Do Redakcji »Dziennika Literackiego« z prośbą o poparcie jego drukarni, otwartej w Dreźnie 16 II 1869. Obydwu pisarzy łączyło pochodzenie szlacheckie, umiarkowany demokratyzm mieszczański, sympatie dla ludu, „konfesjo-

⁵⁶ W. Tokarz, *Wstęp. Życie i twórczość Bronisława Łozińskiego (1848—1911)*, [w:] B. Łoziński, *Szkice z historii Galicji w XIX wieku*, Lwów 1913.

⁵⁷ „Czas”, 1873, nr 4; K. Ostaszewski-Barański, *Historia „Gazety Lwowskiej” (1862—1873)*, [w:] *Stulecie „Gazety Lwowskiej” (1811—1911)*, Lwów 1911, t. 1, cz. 3 s. 175; J. Kleiner, *op. cit.*, s. 4.

⁵⁸ L. Finkel, *op. cit.*, s. 209 n.; por. też list A. Gołuchowskiego z 20 VIII 1873 do W. Łozińskiego.

⁵⁹ J. Kleiner, *op. cit.*, s. 6.

⁶⁰ S. Wasylewski, *O Władysławie Łozińskim*, „Gazeta Polska”, 1937, nr 66, s. 5 oraz tenże, *Ostatnie krzyki mody*, „Słowo Polskie”, 1948, nr 113.

⁶¹ „Dziennik”, 1868, nr 20, s. 316.

⁶² List J. I. Kraszewskiego do W. Łozińskiego z 20 XI 1867, t. VI.

nizm katolicki” bez ultramontanizmu, marzenia niepodległościowe, umiłowanie przeszłości i sztuki, wspólne wzory literackie etc. Obydwoj — Bolesławita w *Rachunkach* i w „Tygodniu”, a Del w „Tygodnikach” oraz innych pracach — potępił oślawiony adres sejmu galicyjskiego do cesarza z 10 XII 1866 r., piętnowali błagę, grubiaństwo i sprzedajność prasy galicyjskiej, przypominali, że literatura i dziennikarstwo są w naszej sytuacji jedynym orężem walki i świadectwem życia oraz sumienia narodowego, ośmieszali gadulstwo i megalomanię stronnictw politycznych, szczególnie Towarzystwa Demokratycznego, propagowali oświatę ludową, krytykowali emancypację, pozytywizm, materializm, literaturę tendencyjną, modne hasła pracy organicznej jako wyraz „rezygnacji z idei narodowości”, ganili „zgniliznę moralną” komedii francuskiej, a przeciwstawiali jej „idealizm” dramatów Szekspira i Schillera, w rozprawkach teoretycznych porównywali literaturę francuską, niemiecką i angielską, krytycznie oceniali powieści W. Hugo; panów dzielili na „dorobkiewiczów”, czyli „odętych nierobów”, oraz na „panów prawdziwych”, „pełnych szlachetnych uczuć dla kraju”; dla Lwowa, „młodego krzykacza i dorobkiewicza” wskazywali za wzór „szacowny Kraków”. Obaj utyskiwali na brak fachowej krytyki literackiej i specjalnego miesięcznika naukowo-literackiego, na zastój w twórczości i upadek czytelnictwa, wytykali młodym zbyt wczesne debiuty powieściopisarskie, a Galicji — zaprenumerowanie tylko jednego egzemplarza *Korespondencji* A. Mickiewicza, stawiali wyżej poezję Mickiewicza „nad chorobliwą i szkodliwą dla młodzieży twórczość J. Słowackiego”; ubolewali nad skrępowaniem przez cenzurę rosyjską teatru warszawskiego, wskazywali, że „Galicja jest dziś jedynym krajem, w którym swobodnie sztuka nasza rozwijać się może” i dla podniesienia poziomu sceny lwowskiej zalecali stworzyć doradczy komitet artystyczny. Obydwoj pisarze pochwalali prace naukowe A. Małeckiego, A. Bielowskiego, J. Szujskiego, J. Klaczki, K. Szajnochy, K. Liskiego, B. Kalickiego, W. Kętrzyńskiego, W. Kalinki, twórczość W. Pola i K. S. Bodzantowicza, działalność polityczną A. Gołuchowskiego, poziom warszawskich dzienników ilustrowanych, a z galicyjskich wyróżnili „Strzechę” i „Dziennik Literacki”; obydwaj boleśnie przeżyli klęskę Francji w 1870 r.⁶³

Mimo tylu wspólnych poglądów doszło między Kraszewskim a Łozińskim do konfliktu, który rozpoczął się w lipcu 1866 r. od *Żyda*⁶⁴,

⁶³ J. I. Kraszewski, *Rachunki z roku 1866, passim; Rachunki z roku 1867, Poznań 1868, 339, 336—448, 491, 503—528; Rachunki z roku 1868, passim; Rachunki z roku 1869, Poznań 1870, s. 41—82, 320—340, 541—546, 561, 577, 669. S. Burkot, op. cit., s. 136; W. Danek, op. cit., s. 136—138, 190 n.; J. I. Kraszewski, *O powieściopisarzach i powieści*, Warszawa 1962, s. 20, 42, 68, 145, 148, 151—154, 162—168, 169—173, 184—187, 195—196, 254.*

⁶⁴ Kraszewski w powieści *Żyd* (1866) przedstawił Polaków z Galicji jako zaprzańców, „Galicjan”, przeciw czemu protestował wówczas jeszcze dość nieśmiało

a powoli przekształcił się w otwartą walkę z powodu *Rachunków* Kraszewskiego, toczoną najpierw na łamach „Dziennika Literackiego”, potem „Czasu”. Jeszcze J. Starkel witał *Rachunki z roku 1866* z radością „jako pożądany budzik umysłowego ruchu”⁶⁵, lecz gdy po J. Starklu redaktorem „Dziennika” został Łoziński (od nru 46 w 1867), ukazały się w piśmie nie „ostrożne”⁶⁶, lecz ostre i krytyczne recenzje *Rachunków* pióra Łozińskiego, sygnowane kryptonimami: L. K. i K. L.⁶⁷, a także opublikowano w „Dzienniku” (1869, nr 16) artykuł „odporny” J. Szujskiego: *Bohdanowi Bolesławicie przed zamknięciem Rachunków na rok 1868*. Artykuły te wytknęły Kraszewskiemu przesadę w krytykanctwie, uprzedzenia do Galicji i „Galileuszów”, stronnictwość w ocenie twórczości różnych pisarzy, np. przyjaciela pisarza J. Zachariasiewicza i niemiłego Bolesławicie J. Szujskiego, brak wiedzy i kompetencji w wielu sprawach, niekiedy „niesprawiedliwość, trącająca poniekąd potwarzą”. Już w tych recenzjach posłużył się Łoziński obok ścisłej argumentacji ironią i ośmieszającym „niegrzecznego rachmistrza” złośliwym dowcipem⁶⁸. Atak Dela na Bolesławitę w „Czasie” był kontynuacją walki Łozińskiego z Kraszewskim w „Dzienniku”, a nie „rewanżem starego rzezańca”, czyli „Czasu”, za napaści w *Rachunkach*⁶⁹. Del w „Czasie” czynił Kraszewskiemu podobne zarzuty jak L. K. w „Dzienniku”, ale nie polemizował z generalną linią ataków Kraszewskiego na „Czas”⁷⁰, bo Łoziński — jak powiedziano na początku — nie solidaryzował się z lojalizmem stańczyków. Ataki swoje w „Tygodnikach” ujął Del w formę lekkich, dowcipnych, często ironicznych felietonów, posiadających niekiedy charakter gryzącej satyry, mocniej niż argumenty w „Dzienniku” podważających niesłuszną sądy Kraszewskiego. Zarzucał więc Del drowi Omedze-Kraszewskiemu „uprzedzenia, względziki i urazy” wobec Galicji i „Galileuszów”, mijanie się z prawdą, subiektywne i zmienne „oceny” takich pisarzy i polityków, jak Zachariasiewicz, Chęciński, Szujski, Tarnowski, Gołuchowski.

„Pan Szujski zasypiał jako »szczęście dla Galicji«, a obudził się jako »nędzny historyk«, Tarnowski jadł kolację jako pierwszy z krytyków, a śniadanie »jako pospolity pamflecista«”⁷¹. Raziły Dela w „Tygodniku”

młody krytyk Łoziński w swojej recenzji (— w —, *Recenzje. Żyd. Obrazy współczesne przez Bolesławitę*, „Dziennik”, 1866, nr 27, s. 428—429), pisząc: „Już to autor nie zdaje się lubić Galicjan”.

⁶⁵ „Dziennik”, 1867, nry 19—20.

⁶⁶ W. D a n e k, *op. cit.*, s. 125.

⁶⁷ *Rachunki Bolesławity*, „Dziennik”, 1868, nry 32—37; 1869, nry 35—38; *Urywki*, „Dziennik”, 1869, nr 32.

⁶⁸ Złośliwość tę wytknął Łozińskiemu w liście (3 IX 1869, t. VII) T. Lenartowicz: „Za ostro dogryźliście Kraszewskiemu [...]”.

⁶⁹ W. D a n e k, *op. cit.*, s. 121.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ „Czas”, 1870, nr 234; 1871, nr 28; 1872 nr 69. Potwierdzają to mijanie się z prawdą, stronnictwość, zmienność poglądów, predylekcje Kraszewskiego do „kresow-

i w *Rachunkach* powtarzanie tych samych zarzutów, „choć czasy się zmieniały”, stałe obsypywanie „Czasu” epitetami, oburzała Dela nieuczasadniona pogarda Kraszewskiego dla galicyjskiego środowiska literackiego, napadanie na młodych pisarzy, którym Bolesławita globalnie zarzucał pychę i zmaterializowanie, nazywał ich „inwalidami z wątpliwym talentem”, co chcieliby lekko „dorobić się [...] laurów i kruchej pieczęni”⁷². Del o obniżeniu lotu i zmaterializowanie oskarżył właśnie Bolesławitę: „[...] jeśli w twórczości młodych pisarzy dobry smak ustąpił na rzecz pilności zarobkowania, to najbardziej zawinił Kraszewski, bo nieumiarkowaną fabryczną produkcją [...] na samej rutynie opartych książek, dał przykład pośpiechu młodszym”⁷³.

Obok sporu ideowego i artystycznego trzecią, bodaj najważniejszą przyczyną konfliktu Łozińskiego z Kraszewskim były obustronne urazy osobiste, typowy spór pokoleń, co stwierdził sam Łoziński w artykule *Powagi literackie* pisząc, że „starych i młodych literatów dzieli mur uprzedzeń”, tworzą oni dwa „wrogie obozy”, nie uznające się wzajemnie. Łoziński przypominał jednym i drugim, że „kto chce sam być uznanym, musi uznać drugich” i domagał się od „starych” dla „młodych” (mając zapewne również na myśli stosunek Kraszewskiego do siebie) „skromnego bodaj uznania”⁷⁴. Otóż tego „uznania” Łoziński nie doczekał się od Kraszewskiego, który obrażony za ostrą krytykę jego *Tułaczy* w 1867⁷⁵, nie wspominał w *Rachunkach* ani słowem o powieściach Łozińskiego, choć ocenił go wysoko jako redaktora „Dziennika”⁷⁶, a w „Tygodniu” napisał Kraszewski stronniczą i nieprzychylną recenzję *Legionisty* Łozińskiego⁷⁷. Del polemizując z Bolesławitą nawiązał do tej jego praktyki

ców” etc. „Szczutek” (z I II 1869, s. 3), P. Chmielowski, *Nasi powieściopisarze*, Kraków 1897, s. 193—205; S. Burkot, *op. cit.*, s. 75; W. Danek, *op. cit.*, s. 72, 100, 113—114. Kraszewski np. w *Rachunkach z roku 1866* (s. 251—254) nazwał Szujskiego „niepospolitym zjawiskiem w kraju” etc., a w *Rachunkach z roku 1868*, s. 777, ocenił go „najniepochlebniej”. Podobnie obszedł się Kraszewski z Tarnowskim, Gołuchowskim i innymi.

⁷² „Czas”, 1870, nry 210, 223; 1871, nry 51, 74, 97; 1872, nr 268. Nawet W. Danek, wielbiciel i znawca Kraszewskiego, pisze w *Publicystyce...* (s. 121), że „niektóre partie »Rachunków« robią wrażenie gderania i malkontentstwa”.

⁷³ „Czas”, 1870, nr 234. Podobny zarzut czyni Kraszewskiemu i współczesny krytyk W. Dworzaczek, *O realiach niektórych powieści historycznych Kraszewskiego*, [w:] *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szweykowskiemu*, Wrocław 1966, s. 119.

⁷⁴ W. Łoziński, *Powagi literackie*, „Dziennik”, 1868, nr 20, s. 317, nr 22, s. 347.

⁷⁵ Apg [W. Łoziński], *Najnowsza powieść Bolesławity* [Tułacz], „Dziennik”, 1867, nry 47—49 oraz tenże, *O kolorycie historycznym*, „Dziennik”, 1867, nry 51—52.

⁷⁶ J. I. Kraszewski, *Rachunki z roku 1868*, s. 812; tenże, *Rachunki z roku 1869*, s. 546.

⁷⁷ Dr Omega [J. I. Kraszewski], *Nowe książki*. „Legionista” przez Władysława Łozińskiego, „Tydzień”, Drezno 1870, nr 15, s. 140.

wyrażonej w *Rachunkach*: „Stokroć mniej szkodliwe są napaści na dzieło niż grobowe o nim milczenie”⁷⁸. Del odpowiedział mu w „Tygodniku lwowskim”: „Kraszewski wiele rzeczy na śmierć zachwalił [aluzja do przechwalenia Zachariasiewicza], a nikogo dotąd milczeniem swym nie umorzył” (1870, 234).

Tak więc atakując Bolesławitę walczył Del z przemilczaniem jego twórczości przez Arystarcha krytyki i powieści polskiej. Jednak mimo wojny podjazdowej obydwaj antagoniści wywierali wzajemny wpływ na siebie, wymieniali poglądy i na pewno *Rachunki* odegrały w stosunku do „Tygodników” Dela, młodszego od Bolesławity o 31 lat, rolę źródła i bodźca.

Bogactwu tematyki „Tygodników” Dela odpowiada nie mniejsza różnorodność środków artystycznych. Felieton, czyli odcinek, gatunek z pogranicza literatury pięknej i publicystyki, ukształtował się wraz z rozwojem prasy burżuazyjnej na Zachodzie w pierwszej połowie XIX wieku⁷⁹. Drukowany w dolnej części kolumny, pod kreską, w tzw. „suterenach” lub „rez-de-chaussée”, stanowił felieton lżejszą, lecz niebezpieczną broń w rozgrywkach politycznych i środek przyciągania czytelników⁸⁰. Kronikarz bowiem w lekkiej, nieoficjalnej formie dawał przegląd i ocenę aktualnych wypadków, posługując się pogłoskami, przypuszczeniami, tonem półpoważnym i półzartobliwym, ironią i dowcipem, niekiedy insynuacją lub inwektywą osobistą. Wybitni felietoniści francuscy czy angielscy, opowiadając o jakimś fakcie natury społecznej, kulturalnej czy obyczajowej, posługiwali się często elementami fikcji literackiej, jak: anegdota, dialog, plastyczne opisy zmyślonych postaci czy wydarzeń⁸¹. W praktyce dziennikarskiej wytworzyły się na Zachodzie następujące odmiany felietonu: kulturalny, literacki, teatralny, sportowy, kronika społeczno-polityczna, sensacyjna, obyczajowa i skandaliczna⁸².

Sztuką pisania felietonów interesował się Łoziński już w 1864 r., a w 1868 r. ogłosił w „Dzienniku” (nr 23, s. 353—356) rozprawkę teoretyczną pt. *Felieton dziennikarski*, w której dokonał przeglądu najwybitniejszych felietonistów francuskich, niemieckich i polskich⁸³, przyznając bezsporną wyższość Francuzom. Już wtedy podkreślał Łoziński, że w Polsce felieton „jest niedostatecznie i dorywczo uprawiany” i „nie wydał dotąd [...] ani specjalistów, ani znakomitości”. Tematem „poważnego fe-

⁷⁸ J. I. Kraszewski, *Rachunki z roku 1866*, s. 222.

⁷⁹ M. Głowiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1962, s. 259.

⁸⁰ S. Frybes, *op. cit.*, s. 15.

⁸¹ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 374.

⁸² S. Frybes, *op. cit.*, s. 16.

⁸³ Wymienił tu Łoziński następujących felietonistów francuskich: Sua, Dumas, Soulié, Feval, Balzac, Sand, Terrail, Janin; niemieckich: Speidel, Scheller, Uhl, Klapp, Laube, Frenzel; polskich: Faleński, Kraszewski, Szymański, Anczyc, Lambolla, Siemiński, Bolesławita, Lam.

lietonu" powinny być — według Łozińskiego — głównie „objawy z świata artystycznego i literackiego” oraz „z samego życia stolicy” (czyli Lwowa). Potępił Łoziński stanowczo publikowanie skandali z życia osobistego, polemizując ze zdaniem i praktyką J. Lama: „Kronika powinna dawać obraz życia miejscowego, lwowskiego, powinna podawać ciekawe wiadomości z bruku”⁸⁴. Łoziński domagał się nawet ustawy, zakazującej wywlekania „na bruk” spraw osobistych w kronikach, a zdobywanie poczytności zalecał za pomocą walorów artystycznych, jakie posiadają felietony O. Feuilleta⁸⁵, A. Karra⁸⁶ i J. Janina⁸⁷. Powołując się na zdanie Janina głosił Łoziński, że dobre felietony — to „pogadanki o wszystkim i o niczym”, których „cała sztuka głównie na tym zależy, aby traktować wielkie sprawy jak bagatelki, a bagatelki jak wielkie sprawy. Wielki zapas dowcipu, swoboda i werwa, elegancją i łatwość pióra są tu głównym warunkiem powodzenia”. Otóż wdzięk, lekkość, dowcip i werwę oraz wysoką kulturę pisarską felietonistów francuskich przeszczepił Łoziński na grunt dziennikarstwa galicyjskiego, stwarzając wzory do naśladowania dla Lama, Chłędowskiego, Asnyka, a potem Sienkiewicza i Prusa.

Kunszt artystyczny Dela jako felietonisty objawił się w zakresie różnorodnej tematyki, w trafności spostrzeżeń i obserwacji życia, w użyciu rozmaitych form strukturalnych i odmian gatunkowych felietonu, w zakresie kompozycji, w technice rozpoczynania i kończenia utworu, w charakterystyce postaci oraz w różnorodności humoru, ironii, języka i stylu. Del uprawiał następujące odmiany felietonu: polityczny, społeczny, literacki, estetyczny, teatralny, towarzyski, o sztuce oraz kroniki obyczajowo-społeczne, sportowe i kulturalne, pomijał natomiast kronikę skandaliczną.

Pod względem kompozycji felietony Dela rozpadają się na dwie grupy: jednowątkowe i wielowątkowe. Te pierwsze tworzą właściwe felietony: omawia w nich Del jedno zagadnienie, np. wybory (1870, 153), pięczenie bab wielkanocnych (1871, 85); polemizuje z pozytywizmem warszawskim (1872, 57) etc. Felietony tego typu posiadają klasyczną budowę gawędy, tj. wstęp, wszechstronne omówienie zagadnienia i zakończenie, nierzadko za pomocą dowcipnej puenty. Felietony drugiego typu, tj. kroniki: wielowątkowe, poruszają w jednym odcinku szereg rozmaitych

⁸⁴ J. Lam, *Wybór kronik*, s. 38 (*Kronika lwowska z 4 I 1868*, „Gazeta Narodowa”, 1868, nr 3).

⁸⁵ O. Feuilleta cytuje lub wspomina Łoziński w rubryce „Teatr” („Dziennik”, 1866, nr 9; 1868, nr 5), w „Kronice teatralnej” (tamże, 1868, nr 29) i w „Tygodnikach” „Czasu” (1870, nr 286).

⁸⁶ A. Karra cytuje albo omawia Łoziński jeszcze w artykule *Powagi literackie*, „Dziennik”, 1868, nr 20, w „Czasie”, 1871, nry 69, 211; 1872, nr 57.

⁸⁷ J. Janina cytuje lub omawia jeszcze Łoziński w recenzji *List z parteru* [...], „Dziennik”, 1866, nr 50; *Powagi literackie*, tamże, 1868, nr 22; w „Czasie”, 1870, nr 199; 1872, nr 164; *Z estetyki i z życia*, Lwów 1872, s. 23.

spraw, od dwu do sześciu u Dela. Kompozycja kronik polega na umiejętnym przechodzeniu z tematu na temat, a różnorodne zagadnienia w jedną całość wiąże indywidualność felietonisty, obserwującego i sądzącego podmiotu, który swą obecność zaznacza przy pomocy dygresji odautorskich w formie pierwszej osoby liczby pojedynczej lub zwrotów adresowanych do czytelnika. Del kilkakrotnie podkreślał w „Tygodnikach” różnicę między felietonem a kroniką⁸⁸. Ogółem na 130 „Tygodników” właściwych felietonów literackich napisał Del 45, kronik — 85, przy czym największe nasilenie felietonów, bo aż 21 na 27 kronik, przypada na rok 1872 — rok dyskusji z pozytywizmem warszawskim.

Felietony swoje poprzedzał Del często dowcipnym mottem, a zawsze — jak w 1864 r. — rodzajem dyspozycji pod tytułem, podających zawartość odcinka. Del rozpoczynał felietony w sposób epatujący czytelnika od pierwszego zdania, z werwą, humorem i bezpośredniością, np.: „Jesteśmy tu wszyscy jeszcze pod strasznym wrażeniem katastrofy pod Sedan [...]” (1870, 205); „Zaczynam dzisiejszy tygodnik od wypadków, quorum parvula pars fui [...]” (1872, 32); „Dzieją się we Lwowie znaki na niebie i na ziemi” (1872, 252). Jeszcze kapitalniej kończył Del swoje felietony: „Minał miesiąc a Kraszewski nowej powieści nie wydał” (1870, 210), „Her Doctor Schidt, Sieschlossen fehl — Die Wochenschau, die schreibt der DEL” (1871, 32). W celu urozmaicenia „Tygodników” posługiwał się Del elementami fikcji literackiej, jak: scenka komiczna, dialog, groteska, parodia, pamflet, obrazek humorystyczny, gawęda, anegdota, sytuacja paradoksalna, postać komiczna, zaskakujący koncept, przytoczenie, trawestacja, persyflaż, dowcip, ironia. Doskonały przykład wysoce komicznej satyry politycznej, przeradzającej się w pamflet, stanowią trzy pierwsze felietony Dela pt.: „Szurum-burum”. Pierwszy z nich wyszydza „cały rwetes przedwyborczy”, ośmieszony za pomocą strawestowanej scenki z balu u Nowosilcowa: „kandydaci na posłów stoją w śmiertelnych koszulach przed forum opinii publicznej”, tj. wobec *trio* czasopism lwowskich: „»Gazeta Narodowa«: Ach! Co za urok, przepych jaki! Ach! quelle beauté, quelle grâce!” „»Dziennik Polski«: Ach łotry! szelmy! ach, łajdaki!! »Dziennik Lwowski«: (*basso*): Bodaj was piorun trzasł! Porządek (*trio*) zmienia się zależnie od kandydatów” (1870, 153). Dowcipnie strawestowane motto znanej sentencji Cicerona: „O quam dulce est pro patria loqui”⁸⁹ zapowiada „mówców plemię”, jak Smolka, Romanowicz czy Starkel, których wymowa i „niedościgłe wzory oracji”,

⁸⁸ „Czas”, 1871, nry 235, 258; 1872, nry 96—97, 107.

⁸⁹ Sentencję tę strawestował Łoziński już w 1864 r. i w postaci: „Dulce est pro patria — scribere” umieścił jako motto felietonu *Projekt nowego dziennika* („Gazeta Narodowa”, 1864, nr 141). Na trawestację Dela zwróciła uwagę K. Poklewska (*op. cit.*, s. 15), sygnalizując zarazem, że ówczesne pisma satyryczne, jak „Chochlik”, „Szczutek”, „Sowizdrzał” często w celach polityczno-satyrycznych trawestowały utwory Mickiewicza, Słowackiego, Ujejskiego.

„kojące jak balsam Vektoriniego”, ośmieszył Łoziński bądź za pomocą persyflażu („przyszedłem do przekonania, że nigdy nie wzniosę się do takiej wysokości”), bądź za pomocą sparodiowania ich przemówień i szeregu trawestacji: „Tu przerwał... Wszystkim się zdawało, że Doktor [Wolski] gada jeszcze — to echo gadało” (1870, 161). Rozpatrywane w całości trzy pierwsze felietony Dela robią wrażenie groteski politycznej, a osoby antagonistów przypominają kukiełki w szopce lub maski w czasie „zapust weneckich”, gdzie — „w natchnionym parlamencie” — kmięcie grają na grzebieniach, Tarnowski na flecie, Popiel na basetli etc., a na fisharmonii marszałek Sapieha, dyrygent orkiestry, który na zamknięcie „obrad” śpiewa: „Gdy natchnienia braknie z nieba, Spać iść trzeba, spać iść trzeba!” (1870, 156).

Formą dialogu i udratyzowanego obrazka posługiwał się Del nawet w felietonach z życia literackiego czy kulturalnego, lecz jako utalentowany epik najczęściej używał narracji. W jego „Tygodnikach” występuje szereg gawęd, obrazków, anegdot, wplecionych w ramy odcinka, np. perypetie rodziny mieszczańskiej na wycieczce poza Lwowem (1872, 124), giełda żydowska na Wałach Hetmańskich (1870, 190), gawęda o babach wielkanocnych (1871, 85) etc. Niekiedy do swoich anegdot wprowadzał Del w celach satyrycznych motywy snu lub podróży. Na przykład w felietonie z 29 IX 1872 r., nr 223, opowiada Del, iż śniło mu się o zrealizowaniu 1/100 projektów rozbudowy Lwowa i wówczas felietonista nie poznał miasta, które przeobraziło się w europejską metropolię etc. Motyw podróży pozwalał autorowi spojrzeć na Lwów z perspektywy życia innych miast (1872, 217) lub dawał pretekst do krytyki dróg i kolei galicyjskich (1872, 147).

Czasem osiłą kompozycyjną felietonu jest jakiś koncept, traktowany z humorystyczną ironią. Na przykład felieton z 28 VII 1871 r. oparł Del na pomysłe stworzenia „dla polemizujących dziennikarzy galicyjskich” oficjalnego słownika obelg, który zawierałby 3000 ponumerowanych impertynencji, a który stworzyłaby komisja złożona z kilku lwowskich dziennikarzy, kilku konduktorów kolejowych, „jednego asesora z korporacji dorożkarskiej” i kilku przekupek z Krakowa. Taki słownik pod nazwą „Grubianus Completissimus”, czyli „Doskonały Grubianin”, jako oficjalny „Ober-Schimpfer” „powinien leżeć na każdym redakcyjnym biurku”. Natrząszając się z ironiczną „powagą” z „kultury” polemizujących dziennikarzy, Łoziński wylicza korzyści płynące z użycia takiego słownika: za pomocą numerów porządkowych bez uszczerbku moralności i z wielką oszczędnością miejsca na szpaltach gazet można powiedzieć sobie „wszystko”. Del przytoczył nawet fragment takiej „cyfrowej polemiki” między „Trąbą Patriotyczną” (tj. „Gazetą Narodową”) i „Drażniem Ojczystym” (czyli „Dziennikiem Polskim”)⁹⁰.

⁹⁰ Pod wpływem tego „Tygodnika” Lam jeszcze w 1880 r. w powieści *Dziwne kariery* (s. 21, 55—56, 106, 180) przedstawił „szurum-burum” wyborcze, grubiańską

Obok komicznych konceptów i sytuacji występuje w felietonach Dela sporo postaci komicznych. Jedne postacie obdarzył Łoziński charakterystycznymi epitetami: „miły szczebiotek” — J. Starkel, „demokrata *pur sang*” — prezes Piątkowski, „wielki człowiek w kieszonkowym formacie” — T. Romanowski (1870, 161), najhojniej jednak wyposażył Del w przydomki Bolesławite: „Wielki Rachmistrz Koronny”, „Jego Multyplikatorska Mość” etc., a z pseudonimów Kraszewskiego ułożył Łoziński dowcipne równanie matematyczne (1870, 223):

$$\sqrt[3]{\text{starej makulatury}} = \text{Rachunki z 1869 r.} \quad \text{Bolesławita} = \text{Dr Omega}$$

$$\text{Fakund Pasternak} = \text{Bolesławita} \quad \text{Dr Omega} = \text{X.}$$

Inne postacie komiczne, obdarzone przeważnie znaczącymi imionami, występują u Dela w stałych umownych rolach jako reprezentanci pewnego typu społecznego. „Pan Gawel” — to równocześnie członek, skarbnik, sekretarz i prezes kilku towarzystw, cierpiący „na rozdarcie moralnej istoty na kilkanaście części” (1871, 229); „Ildefons Buraczekiewicz” — dyrektor „zasłużonego setnie sztuce polskiej teatru prowincjonalnego” (1871, 263); „pan Bonifacy Konceptowicz” — to człowiek, który w imaginacji zamienił Lwów w metropolię europejską.

W felietonach Dela występuje około setki dowcipnych definicji, ironicznych trawestacji etc., a wszystkie reprezentują humor wysokiej klasy, w pełni zrozumiałe na tle kontekstu ówczesnej atmosfery, np.: „Każdy ma swego Pola, co go gryzie” (1870, 215); „O jakże słodko słuchać własnej mowy” (1871, 74); „Im bankier starszy, tym pulares twardszy” (1872, 152) etc. Walcząc z tromtadracją i megalomanią lwowską lwiał część dowcipów poświęcił Del „suwerennemu ludowi lwowskiemu”, jak nazywali tamtejszych „baciarzy” drobnomieszczkańscy mówcy, którzy porównywali Lwów do Rzymu, lwowian do kwiryków. Del podjął ten motyw i doprowadził go do absurdu: Pełtew — to Tybr lwowski, staw w Kisielce — to Lido, linqua leopolitana — to odpowiednik linqua romana etc. Dlatego Del konsekwentnie, z ironiczną powagą, wszelkie ekstrawagancje „ludu” i wystąpienia tromtadratycznych „mówców” przedstawiał jako sprawy światowej wręcz wagi w myśl zasady „Roma locuta”: „Lwów — to szósta potęga świata” (1870, 216); „Lwów oznajmia swój pochod na czele cywilizacji europejskiej a ku zbawieniu politycznemu ludzkości” (1871, 159); „Jeden jest tylko postęp, a Lwów jego prorokiem” (1871, 80); „O ludu lwowski! Więc ty nie śpisz między 11 a 12 w nocy, działasz? — to znaczy wybijasz szyby Żydom” (1870, 161).

polemikę słowną między „Postępem Wilkońskim” i jego redaktorem Pałkiewiczem (czyli „Trąbą Patriotyczną” *sive* „Gazetą Narodową” i jej redaktorem J. Dobrzańskim), kierującym despotycznie wyborami, a „Orędowniczką Wilkowską” i jej redaktorem Kosturskim (czyli „Drażem Ojczystym” *sive* „Dziennikiem Polskim” i jego redaktorem od 1874 r. L. O. Rogoszem). Pod wpływem felietonów Dela Lam szydzi również w powieści z „mocarstwowości ludu Wilkowa” (czyli Lwowa), polityki Mitregi, czyli Smolki i umieszcza Wilków w sąsiedztwie Krachenburga i Kraehwinkel.

Dowcipy Dela okazały się tak trafne, że jeszcze po latach niektóre z nich, oczywiście w zmienionym kontekście, powtórzyli Lam czy Sienkiewicz. Omówione rodzaje humoru Dela stały na usługach tendencji dydaktyczno-patriotycznej, Łoziński bowiem uważał, że „są rzeczy i ludzie, których tylko dowcipem się rozbraja; są głupstwa, które tylko śmieszność zabija” (1872, 27). Dlatego Del ośmieszał za pomocą dowcipu, satyry, ironii ujemne strony polskiego życia, a po komicznych scenkach *ad usum* czytelników i adresatów dodawał poważny, wyjaśniający komentarz.

Styl Dela, doskonałe narzędzie wyrażania uczuć i myśli autora, cechują: bezpośredniość, sugestywność, szczerłość uczuć, młodzieńczy humor, werwa i pasja polemiczna, giętkość i błyskotliwość języka oraz wysoka kultura słowa. Nie spotykamy w felietonach Dela wyrażen trywialnych i obrażających imiennie wymienione osoby, jak to czynili w owym czasie np. kronikarz „Gazety Narodowej” (np. „ten łajdak bezczelnie ize”) czy J. Lam, miotający na przeciwników takie epitety, jak „durny Jasio” (Dobrzański), „durny Edzio” (ks. E. Podolski), „wstrętna baba”, „wstrętna wiedźma” (żona ks. L. Sapiehy), Wor = złodziej lub „kacyk Tan-Tiema” (ks. L. Sapieha) etc⁹¹. Del piętnował tego rodzaju wysoki a sam używał w wypadkach koniecznych wyrażen mocnych, lecz nie wulgarnych i nie obrażających imiennie, np. małpi pęd, pasożyt, miernota, niemiecka buda, nędzne farsy, wierutne kłamstwo, histrion, pantrywializm, skrybent miżerny etc. Często, zasłaniając się jakby autorytetami Schillera i Goethego posługiwał się wyrażeniami obcymi: *genre canaille*, *bête noire*, galicyjski Krähwinkel lub „*Wer dem Publikum dient, der ist ein armes Thier*” etc. Pojedyncze słowa, utarte zwroty czy dłuższe cytaty w językach obcych, czerpane głównie z literatury niemieckiej, francuskiej lub łacińskiej, obficie rozsiane po wielu felietonach, służyły Delowi do oddania kolorytu i specyfiki opisywanych zjawisk. Podobnie jak Lam tworzył Del nowotwory językowe, jak „szurum-burum”, „szurumburyczne” lub „republicznik” — synonim demagoga drobnomieszczańskiego. Te neologizmy, tworzone również przez Lama, Chłędowskiego, „Chochlika” czy „Szczutka” jako umowne nazwy pewnych typowych zjawisk ówczesnego życia galicyjskiego, przyjęły się na szereg lat w tamtejszej prasie.

W „Tygodnikach” posługiwał się Del symbolami mitologicznymi, rzucał jakby od niechcienia dziesiątki aluzji, tytułów i nazwisk autorów polskich i obcych, a zarazem olśniewał czytelnika erudycją, błyskotliwością dowcipu, zręcznością w przeskakiwaniu z tematu na temat, umiejętną parodią lub trawestacją stylu Mickiewiczowskich ballad, *Dziadów*, *Pana Tadeusza*, Homera, *Biblii*, *Koranu*, kołęd. Styl Dela jest językowo poprawny, szczeropolski.

Felietony Dela wywarły wpływ na ówczesne życie i czasopiśmiennic-

⁹¹ J. Lam, *Wybór kronik*, s. 161—164.

two polskie. Kroniki Dela zdobyły sobie szeroką popularność, przyspieszyły usunięcie dyrektora A. Miłaszewskiego z teatru lwowskiego i profesorów niemieckich z uniwersytetu⁹². Z Dela czerpano pomysły, wiadomości, argumenty, modyfikowano pod jego wpływem ton polemik i wystąpień publicznych. Kroniki Dela wywołały też napaści, dyskusje i odpowiedzi „młodych”, jak: Chmielowskiego, Kotarbińskiego czy Limanowskiego w „Przeglądzie Tygodniowym”, „Bluszczu”, „Dzienniku Poznańskim”. Przyczyniły się one zapewne w znacznym stopniu do zamknięcia w 1870 *Rachunków* przez Kraszewskiego, zjednały sobie wyrazy sympatii, np. „Kraju”⁹³ i propozycje współpracy, np. „Kroniki Rodzinnej”⁹⁴, ożywiły też mdły „Czas”, który Bolesławita w *Rachunkach z roku 1868* (s. 321) nazwał „szpitalem inwalidów”, a „Szczutek” (z 1870, nr 1) w tzw. „Alegorii” rysunkowej przedstawiał jako nieboraka, którego osaczyli i łąą, kopią, biją pięściami, okładają laskami i obrzucają błotem czterej tędzy osobnicy, tj. „Kraj”, „Dziennik Polski”, „Dziennik Lwowski” i „Gazeta Narodowa”. Gdy w lipcu 1870 r. w szranki jako kronikarz „Czasu” wkroczył Del, sytuacja się zmieniła: Del nie tylko zręcznie parował ciosy przeciwników, lecz również zaatakował z rutyną wytrawnego szermierza. Ośmieszone redakcje podniosły wielkie larum, nazwały Dela „kwaśnym felietonistą”, „tygodnikarzem”, nawet „ignorantem”, wstecznikiem, „nietoperzem”⁹⁵, lecz wszyscy zadawali sobie pytanie: kim jest Del? Jak wynika z listu A. Asnyka z 3 I 1871 r. zidentyfikowano Dela z Łozińskim w końcu 1870 r.: „Odkryto już Twą zbrodnię, to Ty jesteś tym osławionym DEL, który pisuje do pobożnego »Czasu«”⁹⁶.

Z wielkim entuzjazmem pisał o Delu W. Zakrzewski i prosił go o przysłanie do Warszawy „choć kopii felietonów w »Czasie«, by Twoja sława kronikarska i w Królestwie się rozeszła”⁹⁷. S. Koźmian, redaktor „Kuriera Poznańskiego”, jeszcze w liście z 3 IV 1879 r. prosił Łozińskiego o „prześliczne felietony”, jakich „przed kilkoma laty dostarczał »Czasowi«”⁹⁸. Również A. Asnyk w latach 1881 i 1882 zwracał się do Dela jako do „króla felietonu” z prośbą o pomoc i poradę, niezbędne dla „nowicjusza”-felietonisty w „Reformie”⁹⁹.

Z upływem czasu zapomniano o sławnych niegdyś felietonach Dela, bowiem autor nie zadbał o książkowe wydanie swych kronik, jak to zrobili Lam, Prus czy Sienkiewicz. W 1872 r. Del „w sporze pokoleń”

⁹² List W. Zakrzewskiego do W. Łozińskiego z 8 IX 1871, t. 13.

⁹³ *Kronika lwowska*, „Kraj”, 1872, nry 148, 167.

⁹⁴ List I. Janickiego do W. Łozińskiego z 3 I 1873, t. 5.

⁹⁵ „Czas”, 1870, nry 199, 205, 240; 1871, nr 114; 1872, nr 9.

⁹⁶ F. Bostel, *Adam Asnyk i Władysław Łoziński*, „Nowa Reforma”, 1872, nr 177.

⁹⁷ List W. Zakrzewskiego do W. Łozińskiego z 8 IX 1871, t. 13.

⁹⁸ List S. Koźmiana do W. Łozińskiego z 3 IV 1879, t. VI.

⁹⁹ F. Bostel, *op. cit.*, nr 185 (list Asnyka z 5 XI 1881 i 9 X 1882).

zwalczał „młodych” pozytywistów i był potem przez nich pomniejszany lub pomijany, np. przez Chmielowskiego. Epizodyczne uwagi o „Tygodnikach” Dela (przeważnie o „Szurum-burum”) jako o pozycji świetnej, lecz zapomnianej, pojawiają się dopiero w 1913 r. w pracy A. Grzymały-Siedleckiego¹⁰⁰, po raz drugi w 1927 r. w rozprawie F. Bostela¹⁰¹, następnie w 1951 r. we *Wstępie* A. Knota do *Albumu fotograficznego* K. Chłędowskiego (Wrocław 1951, s. IX), w 1963 r. w studium K. Poklewskiej o satyrze galicyjskiej¹⁰² i najobszerniej w 1973 r. w pracy R. Majkowskiej o Wł. Łozińskim¹⁰³. Nikt jednak dotychczas nie zebrał i nie omówił wszystkich felietonów Dela i nie podkreślił ich wyjątkowej roli w publicystyce samego Łozińskiego i ich znaczenia dla rozwoju felietonistyki w Polsce.

Po „Tygodnikach” lwowskich w „Czasie” uprawiał Łoziński nadal *genre* felietonowy: przez 10 lat drukował, przeważnie anonimowo, artykuły wstępne, kroniki, rozprawki etc. w „Gazecie Lwowskiej” (1873—1883), a równocześnie ogłaszał anonimowo felietony o teatrze lwowskim w warszawskiej „Gazecie Polskiej” (1874, 14—15, 18, 282); następnie 33 felietony polityczno-kulturalne z życia Galicji w „Kurierze Poznańskim” (1879, 56—193); w 1885 opublikował w „Czasie” (nr 22—24) nekrolog i studium literackie pt. *Stefania Chłędowska*, w 1891 — w okresie wyborów do sejmu — drukował w lwowskiej „Trybunie” (nr 4—13) artykuły polityczne, podpisane „Sigma”; w 1901 r. w krakowskim „Głosie Literackim i Społecznym” (nr 5) ukazał się artykuł pt. *Giuseppe Verdi*, sygnowany inicjałami: „Wł. L.”; w 1903 r. w krakowskim „Kraju” (nr 14) pojawił się felieton *Echa zachodnie*, podpisany „Sigma” i przychylnie ustosunkowujący się do walki kobiet o równouprawnienie, a w lwowskim „Tygodniku” (1903, 48, 50) pojawiły się *Listy z Irlandii*, podpisane „Sygma”.

Wszystkie te ujawnione artykuły¹⁰⁴ nie dorównują pod względem artystycznym felietonom Dela, które odegrały wybitną rolę w rozwoju polskiej felietonistyki, a których linię genetyczną można wyprowadzić od artykułów F. Bohomolca, *Świstka krytycznego* S. Potockiego („Pamiętnik Warszawski”, 1820) i całej literatury „świstków” poprzez F. Fałęńskiego, K. Kaszewskiego, W. Szymańskiego, W. Anczyca etc. — aż po J. I. Kraszewskiego, W. Łozińskiego i J. Lama. Ich uczniami z kolei byli K. Chłędowski, następca Lama w „Gazecie Narodowej”, A. Święto-

¹⁰⁰ A. Grzymała-Siedlecki, *Powieści Władysława Łozińskiego*, „Czas”, 1913, nr 242.

¹⁰¹ F. Bostel, *op. cit.*, nr 177, w przypisku do listu Asnyka z 3 I 1871.

¹⁰² K. Poklewska, *op. cit.*, s. 15.

¹⁰³ R. Majkowska, *op. cit.*, s. 152—156.

¹⁰⁴ Istnieje cała masa anonimowych artykułów Łozińskiego, choćby w dziesięciu rocznikach „Gazety Lwowskiej” (1873—1883) lub w nie zidentyfikowanych „Dzienniku” (?), wychodzącym za namiestnika M. Bobrzyńskiego, redagowanym przez A. Halbana.

chowski, autor kronik w „Prawdzie”, zatytułowanych *Liberum veto*, B. Prus¹⁰⁵; bliżsi Delowi byli A. Asnyk, P. Kostecki, H. Sienkiewicz, a po nich w okresie 20-lecia A. Nowaczyński i bliższy Lamowi — A. Słonimski, autor „Kronik tygodniowych”, publikowanych na łamach „Wiadomości Literackich” w latach 1927—1939. Felietony poprzedników Łozińskiego „grzeszą ciężkim sprawozdawczym gawędziarstwem, sileniem się na dowcip lub [...] idą na pięści”, nużą balastem moralizatorstwa lub cikliwego sentymentalizmu¹⁰⁶. Łoziński w 1868 r. w artykule *Felieton dziennikarski* z grona swoich poprzedników wyróżnił Lama i Kraszewskiego, którego chwalił za „śledzenie ruchu artystycznego w całej Polsce”, a Lama za „pióro dowcipne” w „Kronikach tygodniowych”, lecz zganił go za jednostronność zainteresowań. Del unikał moralizatorstwa i ciężkości Kraszewskiego oraz „pieprzności” Lamowskich „kronik”. Artykuły dziennikarskie zaczął pisać Łoziński w 1861 r., czyli o rok wcześniej przed pismami humorystycznymi Lama (*Bąk, Krzykacz, Kuźnia*), a pierwsze jego artystyczne felietony pochodzą z 1864 r., czyli wyprzedzają o 4 lata „Kroniki lwowskie”, które Lam rozpoczął drukować 4 I 1868¹⁰⁷, a równocześnie ogłaszał w „Dzienniku” felietony pt. *Pogadanki dziennikarskie*¹⁰⁸, podobne techniką pisarską i poglądami do publikowanych w tymże „Dzienniku” przez Łozińskiego felietonów pt. *Urywki*. Również w latach 1870—1873 Lam i Łoziński wpływali na siebie wzajemnie. Del w swych „Tygodnikach” pięciokrotnie wymieniał Lama, „najdowcipniejszego z mameluków”, bądź jako sojusznika, bądź jako przeciwnika¹⁰⁹. Lam musiał jeszcze częściej nawiązywać do Dela, skoro w swoich obydwu kronikach z 1871 r., opublikowanych przez Frybesa w *Wyborze kronik J. Lama*, ów powoływał się na „tygodnikarza” „Czasu”¹¹⁰. W kronice z 8 V 1871 (nr 125) Lam nawiązuje do felietonu Dela (z 5 V 1871, nr 103) i tak jak „złośliwy tygodnikarz lwowski” „Czasu” wyszydza ideę

¹⁰⁵ B. Prus wielokrotnie wyrażał się z uznaniem o Lamie w *Kronikach tygodniowych* „Kurier Warszawski” (1875, nr 105; 1886, nr 91) czy „Kurier Codzienny” (1889, nr 351), a szczególnie złożył hołd Lamowi po jego śmierci („Kurier Warszawski”, 1886, nr 38). Por. B. Prus, *Kroniki*, Warszawa 1953, t. 2, s. 57; Warszawa 1960, t. 9, s. 56, 144—147, 190—192; Warszawa 1962, s. 105. Zob. też S. Frybes, *op. cit.*, s. 6, 16.

¹⁰⁶ S. Frybes, *op. cit.*, s. 16.

¹⁰⁷ Tamże, s. 5. Zob. też J. Lam, *Autobiografia Jana Lama*, [w:] *Rozmaitości i powiastki*, Warszawa 1952, s. 13—21.

¹⁰⁸ „Dziennik” 1868, nry 50—55; 1869, nry 1, 2, 8, 9. O przyjaźni obydwu pisarzy świadczą zachowane listy Lama do W. Łozińskiego od 2 XII 1862 do 31 VII 1882, *Bibl. Jag.*, rkps akc. III—7422.

¹⁰⁹ „Czas”, 1870, nry 153, 193, 205, 210, 223.

¹¹⁰ Pełny rejestr wpływów Dela na felietony Lama jest niemożliwy, ponieważ z tysiąca *Kronik lwowskich* wydano dotychczas tylko 170, tj. sam Lam ogłosił 90 kronik z lat 1868—1869 (*op. cit.*), Frybes w *Wyborze kronik* — 80 felietonów z lat 1868—1886. W wyborze Frybesa brak kronik z 1872, które zaginęły, a z lat 1870—1871 wydawca ogłosił tylko trzy felietony.

stworzenia „umysłowych ognisk na Bajkach”, kpi też Lam z lwowskiej manii stowarzyszeń. Wzorem Dela w kronice z 12 VI 1871 (nr 159) używa Lam odtąd często przesadnie w kreśleniu obrazków z życia Lwowa jako wydarzeń o europejsko-światowym znaczeniu: „Najważniejszym wypadkiem w całej nadpęłtwiańskiej Europie było w tym tygodniu otwarcie [...] Kawiarni Teatralnej [...]”¹¹¹. Jeszcze 22 II 1885 r. w kronice „Dziennika Polskiego” (nr 43) posłużył się Lam słynnym w 1870 r. Delowskim określeniem warcholstwa: „Przyszło na koniec do owego »Szurum-burum« w 1869”¹¹².

Na podstawie 170 wydanych „kronik” Lama można stwierdzić, że Del i Lam piętnowali te same niedomagania lwowskiego i galicyjskiego życia. Felietony obydwu łączy też szereg wspólnych cech artystycznych, jak: lekkość, dowcip, ironia, gawędziarski styl, bezpośrednie rozpoczęcie, kończenie zaś felietonu puentą, tworzenie typowych postaci komicznych, posługiwanie się cytataми z języków obcych, parodią, trawestacją, persyflazem i obiegowymi w Galicji zwrotami¹¹³. Oczywiście istnieją między Lamem a Łozińskim różnice ideowo-artystyczne. Lam np. pisał ironicznie: „dużo tej bezkonfesyjności”, a Del odpowiadał: „jak ta bezkonfesyjność teraz w modzie”. Lam czerpał wzory z satyryków angielskich, Smolleta i Thackeraya, Del wzorował się na Francuzach: Feuillecie i Janinie. Lam był „błyskotliwym, ale niezbyt głębokim” publicystą „politycznym”, bez poważniejszych „zainteresowań kulturalnych”, a kroniki jego — to „skandaliczna historia Galicji”¹¹⁴. Natomiast Łoziński stworzył lekki, dowcipny, o szerokich ambicjach kulturalnych felieton literacki. Ponieważ Łoziński wcześniej, bo już w 1864 r., pisał udane felietony, a i potem — szczególnie jako Del — był dla Lama wzorem, więc tytuł twórcy felietonu artystycznego w Polsce należy się nie Lamowi¹¹⁵, lecz Władysławowi Łozińskiemu. Wyjątkową rolę Dela podkreślił w marcu 1883 r. sam Lam, umieszczając Łozińskiego w czołówce polskich felietonistów: „Moloch ten [dziennikarski], tak jak pożarł Lama, pożarł już Łozińskiego i Kosteckiego Platona, zjada obecnie Asnyka, Litwosa i Prusa”¹¹⁶.

¹¹¹ J. Lam, *Wybór kronik*, s. 152.

¹¹² *Op. cit.*, s. 344.

¹¹³ Wpływ „Tygodników” Dela widać też w powieściach *Dziwne kariery* (zob. przypis 90) i *Głowy do pożłoty* (zob. przypis 25). Frybes w komentarzu do *Głów do pożłoty* (przypisek nr 25) mylnie wyjaśnia, że wyrażenie „tygodnikarz” »Czasu« odnosi się zapewne do hr. L. Dębickiego.

¹¹⁴ S. Frybes, *op. cit.*, s. 13—14; tamże opinie B. Prusa, S. Koźmiana, J. Treliaka (s. 5—7).

¹¹⁵ *Op. cit.*, s. 14.

¹¹⁶ J. Lam, *Wybór kronik*, s. 377.